Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym"

Nr. 15 Kraków-Lwów, dnia 14 kwietnia 1935 r. Rok XXIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedynczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wieś w szponach bezgranicznej nędzy

Wieś tonie w nędzy... Wieś zaczyna grzęznąć w ciemnocie... Wieś nie ma pracy... brak chleba... brak nafty... brak soli... miljony bezrobotnych...

Takie i tym podobne wieści dochodzą ze wsi... Dziesiątki listów na biurku redakcyjnem, to jedna rozpacz, przekleństwo i brak jakiejkolwiek wiary w poprawę.

„— Pragnąc położenie ludu scharakteryzować — mówi wybitny literat Wiktor (w Ilustr. Kurjerze Codziennym"), nie trzebaby pisać piórem, ale pięściami, nie skargą, ale przekleństwem, nie krwią, ale ogniem"...

Instytut spraw społecznych w Warszawie wydał pracę pod tytułem: **„Wieś nie ma pracy"** (Wywiad społeczny w powiecie rzeszowskim). Autorem tego niezmiernie ciekawego studjum jest **Jerzy Michałowski.**

Na stronie 45 czytamy: „Cukier na wsi nie istnieje. **Większość dzieci nie widziała go nawet nigdy,** chyba w formie cukierków na odpustach. Sól używa się obecnie szarą, **nieraz nawet czerwoną, bydlęcą,** na wiosnę, w okresie przednówka, w braku gotówki, nawet na te najgorsze gatunki, stosuje się **kilkakrotne gotowanie ziemniaków w tej samej raz osolonej wodzie.** Poza tem niektórzy chłopi wygotowują beczki po śledziach i tak otrzymany wywar dodają „do smaku". Od święta pije się kawę, przyrządzoną z wywaru buraków cukrowych i cykorji, okraszoną odtłuszczonem mlekiem.

...brak białka w niepełnowartościowem pożywieniu, jakie dziś stanowi podstawę egzystencji chłopa, wpływa w dużym stopniu na jego fatalny stan fizyczny, co odbija się na zdrowiu wsi i na wglądzie zewnętrznym ludności, zwłaszcza dzieci.

...dochodzimy do wniosku — mówi autor — że około 90 proc. ludności wiejskiej **w powiecie rzeszowskim,** czyli prawie **138.000 ludzi,** odżywia się **niedostatecznie** z punktu widzenia fizjologicznego, t. zn. niewystarczająco dla podtrzymania wegetacji ustroju.

— „Oczywiście, stan ten wpływa bezpośrednio na konsumcję innych artykułów, a więc przemysłowych i monopolowych. Wyznaję nawet, że w odniesieniu do pierwszych z nich użycie wyrazu „konsumcja" (spożycie. Przyp. Red.) budzi we mnie uczucie zażenowania. W dwóch dużych wsiach, w których zbadałem dokładnie tę sprawę, okazało się z książek sklepików, że na 5.000 mieszkańców zakupiono w lipcu 1934 r. — 1 kosę, 6 guzików niciarnych, kubek aluminjowy i 10 dkg. gwoździ. Być może, zaobserwowany został tu fakt wyjątkowo jaskrawy, — mimo wszystko, we wsiach bogatszych dziewczęta w kościele pokazują stroje dość sute, chodzą w bucikach i barwnych chustkach, lecz są to przeważnie pozostałości z lepszych czasów, pozostałości, których jest bardzo dużo. (To z okresu „partyjnictwa". — Przyp. Red.).

...Średniozamożny gospodarz chodzi dziś **obdarty,** w tej samej zawsze, dokładnie obłatanej parze butów, **w jednej, pranej wieczorami, koszuli.** Z innych, dawno zrobiono sukienki dzieciom. Butów, niestety, przerobić nie można. Ubranie jest jedno, to też dzieci najdotkliwiej odczuwają skutki braku odzieży. W lecie jest łatwiej, ale w zimie, w północnej części powiatu, **spotkać można w chałupach dzieci, które zawiązywane są na cały dzień po szyję do worków z sieczką,** gdyż bez ubrania zmarzłyby w zimnej, nieopalonej izbie...

...Drugie, obok opału, zagadnienie, które szczególnie ostro zarysowuje się na jesieni, **to oświetlenie...**

...Cena nafty, która od r. 1932 obniżyła się o 2 grosze na litrze, co stanowi **3,7 proc., stawia ją w rzędzie artykułów niedostępnych dla całej masy małorolnych gospodarstw,** to też w większości izb od zmroku zamiera życie. Z uwagi na wysoką kulturę miejscowej ludności, na silny głód wiedzy i duże rozpowszechnianie czytelnictwa, brak światła jest szczególnie dotkliwie odczuwany, **a pojawiające się w szeregu wsi łuczywo, wywołuje cierpkie uwagi o powrocie do średniowiecza.**

...Spadek spożycia soli. ...Nie uwidacznia się w liczbach zbytu, lecz niezmiernie dotkliwie odczuwany jest przez ludność wiejską proces zmiany gatunku spożywanej soli. Okręgi tutejsze przyzwyczajone były **do soli białej, która obecnie zniknęła zupełnie.** Liczbę wzrostu konsumcji soli bydlęcej potwierdzają moje spostrzeżenia, że uboższa ludność w okresie wiosennym używa nawet tego gatunku soli.

...Papieros stał się na wsi **rzadkością.** Chłopi, częstowani, gasili zwykle otrzymany „płaski" w połowie, zostawiając ten przysmak na później. Palą dziś wyłącznie „prasówkę" po 40 gr. za paczkę, przyczem kupowana jest w sklepikach nie w całości, **a pokrajana na ćwiartki...**

...Wspomnieć należy jeszcze o jednym monopolu, jakkolwiek wspomnienie to będzie miało raczej **charakter pośmiertny.** Zapałka bowiem nietylko utraciła na wsi charakter artykułu pierwszej potrzeby, ale wogóle stała się osobliwością, oglądaną zrzadka w ręku przybysza z miasta.

...W braku zapalniczki, lub benzeny rozpalanie ognia odbywa się dzięki uprzejmości sąsiedzkiej: wczesnym rankiem raz po raz widać przebiegające prze drogę gospodynie z płonącemi drzazgami. Dalekie od prometejskiego uniesienia, dość często w rozmowach skarżą się — w sposób ostry i bezwzględny, — na te pierwotne sposoby wypożyczania ognia...

...W zimie większość dzieci do szkoły nie uczęszcza spowodu braku ubrania i obuwia, co, przy wielkim rozrzuceniu wsi małopolskiej nieraz na przestrzeni 4—5 klm., często uniemożliwia powszechnie stosowane **przynoszenie dzieci do szkoły prze ojca, który jedyny w rodzinie ma buty.**

...Czynniki ekonomiczne dławią dziś pęd włościan do osiągnięcia średniego wykształcenia, tak samo niemal sztucznie, jak wydawane w stosunku do chłopów średniowieczne zakazy pobierania nauki. — Według sprawozdań jednego z istniejących w Rzeszowie gimnazjów (im. St. Konarskiego), uczęszczało do tego gimnazjum synów włościan:

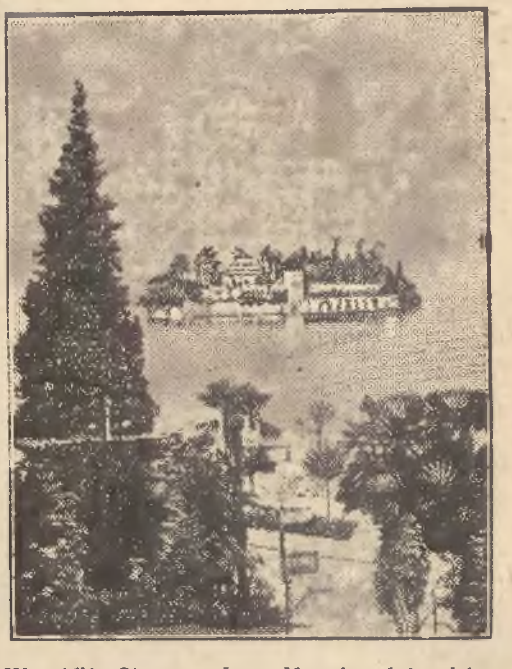
w roku 1912 . . .	149
w roku 1928/29 . .	135
w roku 1933/34 . .	70

W roku 1934/35 liczba ta zmaleje znacznie, zwłaszcza, że **nie udziela się chłopom żadnych ulg w opłatach,** wynoszących obecnie 220 zł. Poza tem warunkiem uczęszczania do gimnazjum jest ukończenie szkoły 7-klasowej, szkół zaś takich jest w powiecie 14, przytem **wszystkie znajdują się w miastach.**

O dużych potrzebach chłopów w dziedzinie oświaty i kultury, świadczy znaczna liczba 20 wybudowanych własnym kosztem domów ludowych, a 5 znajdujących się obecnie w budowie, — niestety, z małemi widokami ukończenia. — (Te 20 domów wybudowano przed wojną i po wojnie. Przyp. Red.).

Stan sanitarny: ... Według obserwacyj jedynego i praktykującego wyłącznie na wsi lekarza, **¾ dzieci, które bada, a conajmniej połowa ogółu dzieci jest chora na gruźlice,** wszystkie mają powiększone gruczoły, a krzywica zdarza się niezmiernie często...

...Chłop nie jest w stanie wydać 10—15 zł. na wezwanie lekarza z miasta. Wyjątek stanowi kilka wiosek, które są w tem szczęśliwem położeniu, że mieszka w ich sąsiedztwie jedyny lekarz-chłop, biorący za wizytę 1—2 zł. i to zwykle na kredyt. W rezultacie tego stanu rzeczy widziałem wsie, gdzie **od 4—5 lat nie było lekarza,** a jedynem świadectwem kultury sanitarnej są próchniejące „sławojki", przeważnie oddawna nie nadające się do użytku...



W pobliżu Stresy na Lago Maggiore leży piękna wyspa „Isola Bella", na której odbędzie się spotkanie przedstawicieli Anglji, Francji i Włoch.

Bezrobocie. ...Nie znajduje zatrudnienia w powiecie na roli **50.200 zawodowo czynnych,** powinno zatem wyjechać 69.430 osób..."

...50.200 zawodowo czynnych w jednym tylko powiecie. W warunkach racjonalnej gospodarki, liczba ta powiększa się do 66.900. Konsumują oni jednak w stopniu niezbędnym do utrzymania życia, a więc przejadają część dochodu narodowego nieprodukcyjnie, zmniejszając majątek społeczny..."

Nie wspominam o podatkach, które rosną straszliwie. Tak naprzykład gruntowy wyrażony w życie, wzrósł **od 1927 roku przeszło trzykrotnie, wyrażony w żywym wieprzu, blisku trzykrotnie.** Jedyny wydatek gotówkowy chłopa — to właśnie podatek.

Tak przedstawia się życie chłopa w powiecie rzeszowskim, który przecież nie należy do najgorszych powiatów. A cóż mówić o innych powiatach podgórskich. o powiatach na Polesiu i t. d.

Stan ten musi się zmienić. — **Bezrobotni muszą osiąść na ziemiach dworskich.** Tam muszą zacząć nowe życie. Będzie to z pożytkiem dla państwa i dla przyszłości narodu.

Jakżesz od tego ponurego obrazu, naszkicowanego w wymienionej pracy, odbija się notatka, zamieszczona w „Naprzodzie", z dnia 3 kwietnia br.:

Jak się dowiadujemy, magnat z okolicy Tarnowa, książę Sanguszko, przebywający przeważnie zagranicą i trwoniący tam znaczne kwoty, kupił w Paryżu 12-te auto osobowe, marki Rolls Royce, za 120.000 zł., które narazie jest zagranicą, w oczekiwaniu obniżki cła na automobile. E. B.

Wszystkich naszych P. T. Czytelników usilnie prosimy, o przesłanie nam po 5 adresów ludzi, którzy chętnieby zaprenumerowali „PIASTA"!

Rolnicy świata w walce o byt

O PRZEDŁUŻENIE MIĘDZYNARODOWEJ UMOWY PSZENICZNEJ.

Australja, Argentyna, Kanada i Stan. Ziedn., jako najwięksi producenci pszenicy, odbyły w dniu 5 marca konferencję w sprawie przedłużenia umowy pszenicznej. Kraje dowozowe zawarły tymczasową umowę, przedłużającą międzynarodową umowę pszeniczną na 2 lata, kraje wywozowe dotąd takiej umowy nie zawarły.

POPIERANIE MLECZARSTWA W SZWAJCARJI.

Szwajcarja przeznaczyła na popieranie mleczarstwa 15 milj. franków.

HOLANDJA WYWOZI PONIŻEJ KOSZTÓW PRODUKCJI.

Holenderski minister Spraw Zagr. zaznaczył w swojem sprawozdaniu, że wywóz holenderskich produktów rolnych odbywa się po cenach nie pokrywających kosztów produkcji. Holandja uważa to jednak za mniejsze zło, aniżeli wzrost bezrobocia wskutek zwężenia produkcji.

300 MILJONÓW FRANKÓW NA POMOC DLA ROLNICTWA WE FRANCJI.

W komisji rolnej francuskiej izby deputowanych rząd zapowiedział, że zamierza wystąpić z wnioskiem przeznaczenia 300 milj. franków na krótkoterminowe pożyczki dla rolnictwa.

ZWIĘKSZENIE ZASIEWÓW W BUŁGARJI.

W Bułgarji powiększono powierzchnię obsianych pól o 15.000 ha w stosunku do roku ubiegłego.

GDZIE ZAKUPUJE AUSTRJA ZBOŻE?

Statystyka austrjacka wykazuje, że w ubiegłym roku import zboża z Rumunji do Austrji powiększył się trzykrotnie, natomiast import ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. spadł do 6 proc., z Argentyny do 40 proc., z Australji i Afryki do 20 proc. Import z Jugosławji i Węgier utrzymał się na poziomie dotychczasowym.

W roku bieżącym Austrja zawarła umowę z Rumunją, zakupując 1000 wagonów pszenicy. Oprócz tego już sprowadzono do Austrji 800 wagonów z Litwy, 250 wagonów z Polski, 300 wagonów z Argentyny.

O POPRAWĘ STOSUNKÓW TARGOWYCH DLA ARTYKUŁÓW OGRODNICTWA W NIEMCZECH.

Celem podniesienia gospodarki ogrodniczej wydał niemiecki minister Rolnictwa zarządzenie podobne do tych, za pomocą których uregulowano gospodarkę hodowlaną, zbożową, mleczną i t. d. Wszyscy ogrodnicy, także pracownicy i handel produktami ogrodnictwa, tworzą związek na każdy okręg (Landesbauernschaft), a te jednoczą się w jednym państwowym związku gospodarstwa ogrodniczego (Hauptvereinigung der deutschen Gartenwirtschaft). Do gospodarki ogrodowej zalicza się produkcję jarzyn, owoców, kwiatów, nasion i szkółkarstwo z wyjątkiem szkółek leśnych.

KRYTYCZNE POŁOŻENIE MŁYNARSTWA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Z Białogrodu donoszą, iż młyny jugosłowiańskie zakończyły rok gospodarczy przeważnie ze stratami i że także rok bieżący nielepiej się zapowiada.

ROLNICY FRANCUSCY SIĘ BURZĄ.

Polityka deflacyjna doprowadza także rolnika Francji do kija żebraczego. Toteż tworzy się coraz to silniejszy „front wsi", nie przebierający w środkach i władze francuskie mają coraz więcej kłopotów z niezadowolonem rolnictwem.

5 MILJARDÓW NA PODNIESIENIE ROLNICTWA.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt powierzył wiceministrowi rolnictwa d-rowi Tugwellowi przygotowanie planu podniesienia wsi. Wykonawcy planu będą mieli do dyspozycji około miljarda dolarów czyli 5 miljardów złotych.

DEWALUACJA W BELGJI.

W Belgji zmienił się rząd. Nowy rząd, w którym silne stanowisko mają socjaliści, jest zwolennikiem tak zwanej opanowej dewaluacji (jak w Czechosłowacji). Belgja w ten sposób opuszcza grupę państw bloku złotego, w którym pozostają tylko Francja i Szwajcarja.

Rolnictwo belgijskie z tej ewolucji jest zadowolone, gdyż deflacja wszędzie utrzymuje się tylko kosztem rolnictwa.

WYSTAWA ROLNICZA W MOSKWIE W ROKU 1937.

Z okazji dwudziestolecia wprowadzenia rządów sowieckich w Rosji. Sowiety zapowiadają zorganizowanie na wielką skalę w roku 1937 wystawy rolniczej, mającej zademonstrować rozwój rolnictwa rosyjskiego podczas ostatniego 20-lecia.

CZESKI MIN. CHODŻA O NACJONALIZMIE CZESKIM.

Minister rolnictwa Czechosłowacji, przemawiając na zebraniu Związku Niezależnych Legionistów, wypowiedział ciekawe myśli na temat nacjonalizmu czesko-słowackiego. Według niego Czechosłowacja jest rzeszą dwóch narodów słowiańskich, Czechów i Słowaków, a nacjonalizm budowany na gruncie tej współpracy jest dążeniem narodowym wyższego rzędu. Chodża uważa nacjonalizm za wielką siłę moralną życia narodowego i sądzi, że nie część społeczeństwa, ale cały naród musi być ożywiony tym pewnym politycznym solidaryzmem. Wypowiadając się przeciwko szowinizmowi, min. Chodża sądzi, że w każdym narodzie musi się wytworzyć „volontte generale", jako podnieta do wzbudzenia zbiorowej energji i wiary społeczeństwa.

DROBNE INFORMACJE GOSPODARCZE Z ZAGRANICY.

Stany Zjednoczone. W roku 1934 wwieziono do Stanów Zjednoczonych zbóż za 26.231.000 dol. Pszenicy za 14.490.000, kukurydzy za 1.530.000, owsa za 1.721.000, jęczmienia za 4.940.000 i żyta za 3.544.000 dolarów.

Argentyna. Ministerstwo Rolnictwa zwiększyło w rb. obszar zasiewu kukurydzy do 7.030.000 ha, w porównaniu do r. ub. 6,5 milj., a do r. 1933 — 5,8 milj. zasianego obszaru.

Rumunja. Ministerstwo Rolnictwa powołało do życia komisję, która ma opracować ustawę o monopolu zbożowym.

Wielkie nadużycia w powiecie Jarosławskim

13.500 ZŁ., 9000 ZŁ., 12.000 ZŁ., 20.000 ZŁ.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 20 marca br. zgłoszona została interpelacja posłów klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego do pana Ministra Spraw Wewnętrznych i pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie nadużyć **starosty powiatowego, Henryka Wąsa w Jarosławiu** (woj. lwowskie), która brzmi:

„Prokuratura Sądu Okręgowego w Przemyślu na podstawie wiadomości, które pojawiły się w prasie, wdrożyła dochodzenia karne przeciwko przewodniczącemu Komitetu budowy szkoły im. marszałka Piłsudskiego w Miękiszu Nowym, Franciszkowi Możdżanowi, **kandydatowi na posła z listy Nr. 1** w okręgu Nr. 47 w r. 1930 i **członkowi powiatowego prezydjum B. B. W. R.** w Jarosławiu, **który sprzeniewierzył kwotę: 13.500 zł.** z funduszów, zebranych w całej Polsce.

Możdżan od trzech miesięcy przebywa w areszcie śledczym w więzieniu przy S. O. w Przemyślu, a śledztwo dotąd ukończone nie zostało.

Starosta Jarosławski, Henryk Wąs, wystawił wymienionemu Franciszkowi Możdżanowi dokument z daty Jarosław, 17 października 1932 r., notarjalnie do L. rej. 5390, legalizowany w tym celu, iż Fr. Możdżan „pożyczył" od Związku Samorządowego, pow. jarosławskiego kwotę 13,500 zł., co było nieprawdą.

Dnia 31 maja 1933 r., tenże starosta Wąs podpisał deklarację na ekstabulację tego „długu", legalizowaną w Sądzie Grodzkim w Jarosławiu do L. cz. G: 650/33. **„z powodu zapłacenia"** pretensji Związku Samorządowego" powiatu jarosławskiego **w całości — co znowu było** nieprawdą.

Tenżesam starosta Wąs najpierw zawiesił w urzędowaniu wójta Franciszka Gilarskiego z Łowiec za sprzeniewierzenie 1400 zł., lecz w drugiej połowie lutego 1935 r., **przywrócił go do urzędowania,** co wywołało ogromne oburzenie w gminie, **albowiem wszyscy wiedzą o sprzeniewierzeniu i o tem, że lustrator Traczewski wykrył owo sprzeniewierzenie.**

Powyższe fakty potwierdzają w zupełności akta S. O. w Przemyślu.

Znany jest również fakt, że Wydział Powiatowy w Jarosławiu, **którego przewodniczącym jest starosta Henryk Wąs, uchwalił „uznać" sekretarzowi Wydziału Powiatowego w Jarosławiu Zygmuntowi Tyralskiemu kwotę 9.000 zł.,** którą tenże pobrał w formie „zaliczek na poczet poborów służbowych" z kasy Wydziału Powiatowego w Jarosławiu **za wiedzą starosty Wąsa.** Fakt ten wywołał zrozumiałe rozgoryczenie u chłopów powiatu jarosławskiego, albowiem wypłacenie remuneracji w kwocie 9.000 złotych w czasie ogólnego kryzysu i redukcyj budżetowych jest rażąco niesprawiedliwe.

Pozatem Wydział Pow. w Jarosławiu od kilkudziesięciu lat jest właścicielem własnego gmachu w samem centrum miasta (Rynek).

Parter stale wynajmowano osobom prywatnym, zaś na piętrach I i II znajdowały się biura Wydziału i duża sala obrad.

Stan ten nie podobał się obecnemu staroście jarosławskiemu Henrykowi Wąsowi, który — po kilkudziesięciu latach pobytu w gmachu własnym biur Wydziału Powiatowego w Jarosławiu, przeniósł je do wynajętego budynku prywatnego asesora miejskiego i swego męża zaufania ,aptekarza Feliksa Wojciechowskiego, **za dobrym czynszem najmu, zaś oba piętra wynajął** niejakiemu Eugenjuszowi Bojarskiemu na restaurację-dancing „Oaza".

Sam remont kosztował podobno 12.000 zł., podczas gdy czynsz za 4 lata za lokal ma wynosić zaledwie 3.000 zł. Przy tem „remoncie" zniszczono poważnie budynek, tak, że przywrócenie go do normalnego stanu będzie kosztowało, zdaniem fachowców, **ponad 20.000 zł.**

„Przenosiny" te naraziły znów Wydział Powiatowy w Jarosławiu na powyższe straty materjalne.

Postępowanie starosty Wąsa znane jest wszystkim gminom pow. jarosławskiego i sąsiednim, to też tolerowanie go na stanowisku urzędowem, podkopuje autorytet władzy i wywołuje powszechnie rozgoryczenie.

W tym stanie rzeczy podpisani zapytują PP. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości:

1) Czy znane jest PP. Ministrom powyższe postępowanie starosty jarosławskiego, Henryka Wąsa?

2) Czy gotowi są winnego pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

Interpelanci.

Warszawa, dnia 20 marca 1935 r.

Jak się dowiadujemy, to dnia 4 kwietnia br. na telegraficzne zarządzenie p. Ministra Spraw Wewnętrznych Kościałkowskiego, starosta jarosławski **Henryk Piotr Wąs, przeniesiony został do Lubartowa** (woiew. lubelskie).

Zasadniczy wyrok Sądu Najwyższego, dotyczący kolportażu na terenie b. zaboru austrjackiego

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30 kwietnia 1934 r. (2K 180/34 patrz Gaz. Sądowa 1934 Nr. 52), stanął na stanowisku, iż **przepis § 23 austr. ustawy prasowej z dn. 17 grudnia 1862 r., zawierający ograniczenie kolportażu, (uzależniający kolportaż od zezwolenia władz), nie obowiązuje ze względu na przepis art. 105 Konstytucji R. P., o ile chodzi o druki krajowe.**

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zaznaczył, iż:

przepisy, objęte § 23 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 (N. 6 Dz. pp. z r. 1863) straciły w Polsce moc obowiązującą, o ile chodzi o druki krajowe, a mianowicie zostały uchylone przepisem art. 105 Konstytucji R. P., poręczającym wolność prasy. Artykuł ten stanowi, że nie może być, o ile nie wchodzi w grę art. 123 Konstytucji, wprowadzona ani cenzura, ani system koncesyjny na wydawanie druków, ani odebrany drukom krajowym debit pocztowy, **ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.**

Przepis art. 105 Konstytucji w związku z art. 104 Konstytucji, zawierający zakaz wszelkich ograniczeń w rozpowszechnianiu dzienników i druków na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, jest prawnym pozytywnym przepisem, normującym bezpośrednio stosunek prasy w powyżej określonym kierunku, a nie jedynie przepisem programowym, w którego ramach ma się rozwijać ustawodawstwo, mające dopiero zrealizować postulaty konstytucyjne, a wymagające w myśl art. 126 Konstytucji wydawania odpowiedniej ustawy (zob. orzecz. S. N., z 16 lutego 1924 r., N. Z. O. 69/23 Zb. O. Z. Og. z lat 1922—1925 Nr. 17, orzecz. S. N. z 15 listopada 1926 K II 132/26, orzecz. S. N. z 19 stycznia 1932 r. 4 K 895/31, orzecz. S. N. z 29/4 1932 r. 2 K 341/32 zb. 148/32).

A wobec tego wolno rozpowszechniać druki i gazety bez jakichkolwiek ograniczeń ze strony władz administracyjnych.

Manifestacyjny pogrzeb prof. Sobieskiego

W sobotę, o godz. 11.30, przed południem, odbył się **pogrzeb prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wacława Sobieskiego.** Pogrzeb miał charakter manifestacyjny. Wzięli w nim udział profesorowie Un. Jagiellońskiego i liczna młodzież studencka. Na cmentarzu Rakowickim nad trumną zmarłego, przemówił najpierw **pastor Niemczyk.** Następnie zabrał głos **prof. Semkowicz,** który mówił imieniem Akademji Umiejętności i Towarzystwa Nakowego Warszawskiego. Imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego żegnał zmarłego dziekan Wydziału Filozoficznego, **prof. Nowak.** Imieniem najstarszych uczniów śp. prof. Sobieskiego mówił **prof. Chodnicki z Poznania,** a imieniem młodszych uczniów — **student Kluger,** wreszcie **poseł Rymar** ze Stronnictwa Narodowego. Przedstawiciele świata naukowego stwierdzili, że naukę polską dotknął **wielki cios,** gdyż odszedł człowiek, którego całe życie nacechowane było **umiłowaniem prawdy i służbą dla Państwa i narodu.**

Konstytucja ogłoszona zostanie w kwietniu

„Gazeta Polska" ogłosiła wywiad z wicemarszałkiem Carem.

P. Car mówił m. in.:

— Nie będę daleki od rzeczywistości gdy powiem, że ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw", *a co za tem idzie i wejścia w życie nowej konstytucji, należy oczekiwać w każdym razie w ciągu miesiąca kwietnia.*

Z wynurzenia tego widać potwierdzenie krążących uprzednio pogłosek, że jeszcze w tym miesiącu konstytucja będzie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw". Ścisła data nie jest znana. Wymieniano dzień 7 kwietnia. *W każdym razie termin ten nastąpi przed Wielkanocą.*

Drugi ustęp wywiadu p. Cara dotyczy nadzwyczajnej sesji sejmowej.

— Ustawa konstytucyjna musi być uzupełniona — mówił Car — ustawami wykonawczemi, do których w pierwszym rzędzie należą: *ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu oraz ustawa o sposobie przeprowadzenia wyboru Prezydenta Rzplitej. Ustawy te są już w opracowaniu, ale będą mogły być złożone do laski marszałkowskiej dopiero po wejściu w życie nowej konstytucji.*

Ta część wywiadu p. Cara jest wyraźną zapowiedzią, iż ordynacja wyborcza i sposób elekcji prezydenta, będą uchwalone na nadzwyczajnej sesji parlamentu. Sesja taka może być zwołana dopiero po ogłoszeniu konstytucji, czyli, że pogłoski, zapowiadające na początek maja nadzwyczajną sesję sejmową, znajdują w oświadczeniu tak autorytatywnej osobistości, jaką jest p. Car, całkowite potwierdzenie.

Pozostaje jeszcze kwestja niewyjaśniona: termin wyborów. Zdaje się, że pod tym względem jeszcze decyzji w sferach kierowniczych niema. Ciągle wahają się dwa kierunki: *jeden propagujący termin lipcowy, a drugi opowiadający się za terminem jesiennym już po żniwach.*

Możliwość zmian w rządzie

W kołach politycznych, zbliżonych do rządu, rozeszła się pogłoska, *że w dniach najbliższych nastąpi zdawna już zapowiadana zmiana na stanowisko ministra Przemysłu i Handlu.*

Jak wiadomo, przy ostatniej rekonstrukcji gabinetu, *min. Flojar-Rajchman* był wymieniany pomiędzy tymi, którzy nie mieli wejść w skład nowego rządu.

Jako kandydata na jego miejsce wymieniają *p. Jerzego Iwanowskiego,* który już w okresie przedmajowym raz zajmował to stanowisko. Kandydat ma podobno cieszyć się szczególnem zaufaniem premiera Sławka.

Wbrew dotychczasowym zdaniom, zmiana na stanowisku ministra Przemysłu i Handlu ma być przeprowadzona jeszcze przed świętami.

Inne zmiany narazie podobno nie są przewidywane.

STANISŁAW JANIGA

Niemcy a Polska

IX.

NIEMCY A KWESTJA POLSKA PODCZAS WOJNY ŚWIATOWEJ.

MILITARYZM I IMPERJALIZM NIEMIECKI JEDNĄ Z GŁÓWNYCH PRZYCZYN WOJNY ŚWIATOWEJ.

Rosnący stale militaryzm i związane z nim dążenia imperjalistyczne państw, to podstawowe przyczyny wojny światowej. Zjawisko to zauważa się w tym okresie w szeregu państw, ale najwyraźniej uwydatnia się ono w ówczesnych Niemczech.

Po zwycięskiej wojnie z Francją w r. 1870 doszły Niemcy do niebywałego rozkwitu i czuły się za ciasno w granicach swego państwa. Pragnęły Niemcy zaokrąglenia i powiększenia swych kolonij i znalezienia nowych dróg handlowych na Wschód, celem otwarcia rynków zbytu dla swego niebywale rozbudowanego przemysłu.

Wojna, jak wiadomo, zaczęła się na południu, a bezpośrednią jej przyczyną było zamordowanie austrjackiego następcy tronu **Ferdynanda. Serbja,** mająca zapewnioną pomoc Rosji, odrzuciła ultimatum austrjackie, wystosowane w dniu 28 lipca 1914, a już 1 sierpnia sprzymierzeniec Austrji, cesarz **Wilhelm II,** chcąc uprzedzić mobilizację przeciwników, wypowiedział wojnę **Rosji i Francji** w dniach 1 i 3 sierpnia.

OKRES PRZEWAGI NIEMIECKIEJ.

Niemcy zamierzały piorunującym atakiem pokonać Francję i zmusić ją do pokoju, nim Rosja dokona mobilizacji. Ażeby ominąć trudności, związane ze zdobyciem twierdz francuskich, armja niemiecka naruszyła neutralność **Belgji** i zagroziła Francji od północy. Spowodowało to wypowiedzenie wojny Niemcom ze strony **Anglji** w dniu 4 lipca. Nieco później do wojny po stronie Koalicji przyłącza się **Japonja.**

Plan niemiecki się nie udał wobec bohaterskiej postawy armii francuskiej i genjuszu naczelnego wodza **Joffre'a** i szybkiej mobilizacji armji rosyjskiej. Mimo to już w r. 1915, a jeszcze bardziej w roku 1916, państwa centralne zdobywają przewagę, zwłaszcza na wschodzie. W okresie tym po stronie państw centralnych staną jeszcze **Turcja i Bułgarja,** po stronie koalicji **Włochy.**

NIEMCY JAKO OKUPANCI ZIEMI POLSKIEJ.

Już w r. 1915 ziemie zaboru rosyjskiego znalazły się pod okupacją Austrji i Niemiec; okupacja ta przetrwała do końca wojny, t. j. do późnej jesieni r. 1918.

Wejście Niemców w granice Kongresówki zaczęło się od okropnego zniszczenia, zwłaszcza miasta **Kalisza** i bezwzględnego stosowania prawa wojennego. Naczelne dowództwo niemieckie już w sierpniu 1914 r. wydało odezwę do Polaków, w której, nic dając żadnych uchwytnych przyrzeczeń, odwoływano się jakby dla szyderstwa do tego, „że naród polski rozwija się pod berłem niemieckiem". Wobec bezwzględności okupantów, a zwłaszcza rabunkowych rekwizycyj i wogóle zbyt twardego prawa wojennego, nikt ani na chwilę nie wątpił, że Polska tylko zmieniła jedno jarzmo niewoli na drugie. Granice okupacji niemieckiej pozatem przypominały narodowi trzeci rozbiór z r. 1795. Zbyt uciążliwych rządów okupacji niemieckiej nie mogły zrównoważyć drobne ustępstwa w postaci założenia uniwersytetu, politechniki i zezwolenia na otwarcie szkół polskich. Nie zdobyło serc polskich dla Niemców także oświadczenie kanclerza Behtmanna Hollwega z dnia 6 kwietnia 1916, że Niemcy i Austrja przystąpią do rozwiązania sprawy polskiej i że **„czynownik" rosyjski nie wróci tam, gdzie „Niemiec, Austrjak i Polak pracowali wspólnie dla dobra kraju".**

W kraju zorganizowany został przez Niemców systematyczny rabunek: wywożono masowo drzewo, bydło i bezceremonjalnie wbrew prawom międzynarodowym grabiono drapieżnie nawet prywatną własność. Z fabryk np. wywozili Niemcy maszyny, by przez zdewastowanie polskiego przemysłu ułatwić zbyt towarów niemieckich. Wzrastała do Niemców żywiołowa nienawiść w narodzie.

PROKLAMACJA NIEPODLEGŁEGO KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Po dwuch latach wojny państwa centralne stanęły u szczytu powodzenia, ale odczuwały potrzebę uzupełnienia swoich sił wojskowych. Ponieważ werbunek do legjonów na terenie Kongresówki nie dał poważnych wyników, Niemcy i Austrja decydują się na utworzenie sprzymierzonej z nimi armji polskiej i ogłaszają niepodległość Królestwa w dniu 5 listopada 1916 r. Aczkolwiek proklamacja ta miała duże znaczenie międzynarodowe i dla Polski była zjawiskiem dodatniem, wywołując nawet protest Rosji, naród się nią zbytnio nie entuzjazmował, gdyż Radę Stanu poddano generał-gubernatorowi, a legjony, jako zawiązek wojska polskiego, podlegać miały dowództwu niemieckiemu. W całym narodzie pozatem budziła się głęboka nieufność do poczynań niemieckich spowodu różnych błędów. Nie znieśli Niemcy w zaborze pruskim żadnych ustaw wyjątkowych, na Litwie i Białej Rusi wyraźnie zwalczali żywioł polski, królestwo, przez nich proklamowane, nie posiadało granic i zgóry było można przewidzieć, że o powstaniu zjednoczonej Polski w tych warunkach mowy być nie mogło.

POD HASŁEM ZJEDNOCZONEJ I NIEPODLEGŁEJ POLSKI Z DOSTĘPEM DO MORZA.

Tymczasem już w marcu 1917 r. republikańska Rosja przyznała **„bratniemu narodowi polskiemu prawo stanowienia o sobie",** a w tym samym czasie **Wilson** wypowiada przekonanie, że powinna powstać **„Polska niepodległa, samodzielna i zjednoczona",** a już w lipcu 1917 r. powstaje **Komitet Narodowy** w Paryżu i na podstawie dekretu prezydenta republiki francuskiej rozpocznie się organizowanie armji polskiej po słynnem oświadczeniu przedstawiciela rządu francuskiego z dnia 6 lipca 1917 r. w Sorbonie, **że Francja nie zawrze pokoju, dopóki nie powstanie zjednoczona Polska z dostępem do morza. Takie same oświadczenie składają rządy włoski i angielski.**

W tych warunkach werbunek armji polskiej, oddanej pod komendę Beselera, postępował opornie, a nastrojów społeczeństwa zmienić nie zdołało powołanie do życia przez państwa centralne **Rady Regencyjnej** w dniu 15 października 1917 r. w osobach arcybiskupa **Kakowskiego, Zdzisława Lubomirskiego i Józefa Ostrowskiego.**

(C. d. n.)

Teror hitlerowski w Gdańsku

Gdy numer niniejszy znajdzie się w ręku czytelników, znany już będzie wynik wyborów w Gdańsku. Hitlerowcy z okazji wyborów rozwinęli bezprzykładny teror i wyraźnie głoszą hasła przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Przybyły w tych dniach do Gdańska minister Goering w swojem przemówieniu także nie zachował miary i wyraźne wypowiedział aluzje na ten sam temat.

„Gazeta Grudziądzka" donosi o wypadkach niebywałego teroru w stosunku do Polaków, o biciu wszystkich, którzy nie zdejmują kapelusza przed sztandarami hitlerowskimi, o zrywaniu chorągwi polskich, o wydalaniu z pracy Polaków za udział w manifestacji polskiej i t. d.

Widać wyraźnie, że Gdańsk zacieśnia coraz wyraźniej stosunki z Rzeszą wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego. „Anschluss" Gdańska do Niemiec dokonuje się zupełnie otwarcie. Wszędzie słyszy się hasło: „Zurück zum Reich!"

Plan obrony Francji

Flandin oświadczył w komisji finanso Izby, że program obrony kraju wymaga dla nictwa 800 miljonów franków w 1935 r. i 1 ljarda franków w 1936 r.

Na zakupienie materjałów potrzeba aż 4 miljardów, które mogą zostać rozdzielone na 3 lata. Flandin oświadczył dalej, że Francja od 1920 r. **wydała na cele wojskowe 134 miljardy franków, z czego 15 miljardów użyto na nowe fortyfikacje.**

Leon Kruczkowski

Kordjan i Cham

44) (Ciąg dalszy).

A burza wścieka się, wiatr siepie ulewa, gromy strzelają okropnie, a blisko, z łyskaniem oślepiającem, z łoskotem i hukiem przeciągłym, a gniewnym, a złowrogim...

— Panie Boże, bądź miłościw... Jutro przecie odpust w Glinnem!... Z grzechów się tam człowiek oczyści galanto, jak corocznie, przez tę spowiedź świętą!... Do stołu pańskiego godnie przystąpi!... Juści, i grosik na ofiarę się złoży, a jakże! Panie Boże, bądź miłościw... Od nawałnic okropnych, od ognia, od tych piorunów strasznych ochrońże mnie, Panie Jezu najsłodszy!... Gnajże te ognie niebiańskie, ryczące — gnajże je na cudze, na ludzkie, na dalsze... ty dzwoneczku maluśki, świątobliwy, loretański!... Jutro przecie odpust w Glinnem... odpust w Glinnem!

Lękliwie kołatał dzwonek, pryskała płonąca gromnica.

Strzelały bliskie gromy i wiatr siepał i chlustał ulewą. A Mrowiec kajał się na krawędzi wyrka, pacierze mamrotał i patrzył tępo w gołe nożysko Honorki, z pod pierzyny nieprzystojnie wywalone.

— — — — — — — — — — — — — —

Biały obłok komży wynurzył się z ciżby, otaczającej ambonę, i jął podnosić się nad nią statecznie, krok za krokiem. Ksiądz Bończa był człowiekiem dobrej tuszy, więc schodki, po których wspinał się na kazalnicę, skrzypiały pod nim, pod ciężkim wchodem wspaniałej postaci. Słychać było to skrzypienie w uroczystej ciszy, jaka się uczyniła na kościele.

Od dobrej już chwili milczały organy. Cicho też było przed ołtarzem, jaśniejącym od blasku wielu rozpalonych świec. Proboszcz-celebrans siedział na boku, w wielkim fotelu z czerwonemi obiciami; dwaj księżykowie z sąsiedztwa asystowali mu na wyścielanych taburetach. Widzieli się tam, on i oni, jako trójca aniołów malowanych, strojni w zielono-złociste ornaty, nieruchomi, w kapłańskiem zatopieni dostojeństwie.

Ksiądz Bończa stał już na kazalnicy.

Ujrzał przed sobą, w dole, ciżbę ludzką, ścisk i tłok srogi — wiadomo, odpustowy. Więc najbliżej, pośrodku nawy, barwiste samodziały babskie, chusty wszelakie i kaftany, obfite czepce niewiast i płowe głowy dziewczyn, pozaplatane we wstążkach — a dalej, pod ścianami i w głębi pod chórem i w ciemnej kruchcie sukmany i kapoty chłopstwa, łby długowłose, tłuszczem godnie wysmarowane: głowa przy głowie, mrowie gąb nieruchomych, ku świętej ambonie zadartych, ku słuchaniu gotowych, czekających na słowo boże. Społem natłoczone to wszystko, w ciasności, w zaduchu tęgim cierpliwie stojące, a nadewszystko w słonecznej jarzącej światłości, co przez okna wysokie, ostrołuczne, zgóry dogrzewało mocno.

Juści przed samym ołtarzem ciżba zdawała się mniejsza. Miejsce tam było dla dworskich, przodek mających przed gromadą: dla służby i oficjalistów, postrojonych odświętnie, dla ekonomów, karbowych i leśnych, dla strażników i wszelakiej czeladki pańskiej. Luźniej się tam widziało i przestronniej, toż i ludzie byli okazalsi, a roślejsi, a pewniejsi siebie; zwłaszcza tacy, co książki do modlenia trzymali w rękach.

A dopieroż w cieniu przytulnym i chłodnym, najbliżej ołtarzowych, kobiercem zasłanych stopni, pod ścianą, zasiadło w kolatorskich ławkach obywatelstwo: dziedzic miejscowy, pan Brzostowski, z familją bardzo liczną, a dalej pan Magnuski z Dzierążni, dzierżawca, pan Czerwiński ze Słupnej, dziedzic, pan Czartkowski z córką, tudzież z obiema ciotkami, pułkownik Oborski, staruszek pan Wężyk z Poradzewa, oraz dwa wielkoludy-kawalery, bracia Sapalscy ze Skęczna. Szanowne te osoby zdawały się jedną stanowić rodzinę; choć różnego wieku, płci, postawy i oblicza, mieli w sobie wszyscy jednakową pańską godność, jakieś to samo w oczach ślacheckie wejrzenie, to samo jakieś dobre o sobie mniemanie w twarzach, statecznie obróconych ku ambonie, ano i zapotrzonych przykładnie w bielejącą tam z wysoka postać kaznodziei.

On zaś prawie odchrząknął i zwyczajnie:

— W imię ojca i syna i ducha świętego, amen! — przeżegnał się głośno.

Lud na kościele wespół uczynił to samo mnóstwem rąk, do czół biegnących, do piersi i do ramion.

Zaczem ksiądz Bończa, biret z głowy zgarnąwszy, dłonią prawą na bok go odłożył, lewą zaś jął przewracać karty w pękatym ewangeljarzu.

Po chwili:

— Ewangelja u świętego Łukasza w rozdziale ...ernastym na niedzielę szesnastą po świątkach... — oznajmił.

Głos miał piękny, rozlegle brzmiący, szlachetny w dźwięku, w natchnionej księżowskiej powadze.

— „W on czas, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w szabat jeść chleba..."

Padały te odwieczne słowa w ciżbę słuchającą, jak ciężkie ziarna, jak dojrzały pszeniczny omłot. Rozbrzmiało od nich powietrze na kościele, westchnęło echami nieśmiałemi po kątach, w załamach ścian poczerniałych, pod chórem gdzieś, pod sklepieniem ostrołucznem.

— „...I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc: gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snać poczciwszy nad cię nie był wezwan od niego; a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: daj temu miejsce; a tybyś ze wstydem począł siedzieć na ostatniem miejscu. Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na pośledniem miejscu; że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącemi. Bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie; kto się uniża, wywyższon będzie".

Lud na kościele stał nieporuszony, uroczysty; umilkł już głos księżowski, a tam wciąż się widziało trwające wielkie, pospólne słuchanie: ciżbę głów, zadartych ku ambonie, gąb rozdziawionych, oczów, skwapliwie patrzących.

(C. d. n.)

Za czy przeciw wyborom

Dyskusja, jaka się toczy na łamach „Piasta“, **czy iść do wyborów, czy nie iść** — odsłoniła jedną rzecz, a mianowicie, że jeszcze wśród ludowców są jednostki, których rzeczywistość, w jakiej nam przyszło żyć — niczego nie nauczyła. Czytelnicy pozwolą, że powołam się na kilka stwierdzonych faktów — poto, by potem wyciągnąć wnioski. **Czyba pamiętamy wszyscy dobrze wybory w roku 1930**, i co to się w czasie tych wyborów działo. — Mam pod ręką Nr. 50 „Piasta“ po konfiskacie, z dnia 14 grudnia 1930 r. „Piast“ świeci białemi plamami. Na stronie 5 znajduje się artykuł, pochodzący z powiatu bocheńskiego, pod tytułem **„Fałszerstwa wyborcze“**, z którego przytoczę jeden ustęp:

„...Sfałszowano wolę wyborców, dosypując głosy „jedynce“, kradnąc głosy stronnictwom opozycyjnym, a zwłaszcza liście Nr. 7. Nasi mężowie zaufania, którzy przynoszą obliczenia wyborcze z komisyj obwodowych, nie mogą wyjść ze zdumienia, porównywując wyniki głosowania ze swoich obwodów, z wynikami obliczeń z okręgowych komisyj wyborczych. — Okręgowe komisje wyborcze nic tu nie winne — fałszerstw bowiem dopuszczono się w drodze z komisji obwodowej do komisji okręgowej. Oto parę przykładów:

WYNIKI GŁOSOWAŃ W KOMISJACH OBW.

GMINA KOBYLE:

Nr. 1 — 11 głosów. Nr. 7 — 322 głosy.

WIŚNICZ STARY:

Nr. 1 — 90 głosów. Nr. 7 — 172 głosy. Nr. 4 — 8 głosów.

ŁAKTA GÓRNA:

Nr. 1 — 53 głosy. Nr. 7 — 154 głosy.

WYNIKI OBLICZEŃ W OKR. KOM. WYB.

GMINA KOBYLE:

Nr. 1 — 295 głosów. Nr. 7 — 38 głosów.

WIŚNICZ STARY:

Nr. 1 — 278 głosów. Nr. 7 — 122 głosy.

ŁAKTA GÓRNA:

Nr. 1 — 319 głosów. Nr. 7 — 32 głosy.

Nie będę dalej wypisywał całej litanji miejscowości; kto ciekaw, niech zaglądnie **do rocznika „Piasta“ 1930** i przeczyta sobie ten artykuł, zanim weźmie za pióro i zacznie doradzać, by iść do wyborów.

Ba, ale ktoś mi powie, że to było dawno, że od tego czasu nastroje się zmieniły i, że rzeczywistość stała się inną. Tych więc beznadziejnych optymistów odsyłam znowu do roczników „Piasta“ z 1934 roku.

Oto w numerach „Piasta“ 53, 54, 55, 56 i 57 z listopada i grudnia 1934 roku, redakcja zamieściła **„Wniosek nagły Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego w sprawie masowych nadużyć przy wyborach do Rad gromadzkich w Małopolsce“.** — Ponieważ ale ludzie mają, jak widać z niektórych korespondencyj, bardzo małą pamięć, pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów fałszerstw wyborczych z tego wniosku:

„...W Tłuczanj — wszystkie 20 mandatów zdobyli ludowcy. **Znowu** wynik sfałszowano, obwieszczając, że jest 7 ludowców, a 13 sanatorów.

„...W Roczynach — gdzie wszystko zdobyli ludowcy, zrobiono taki sam podział, jak w Choczni (14 ludowcy — 16 sanacja).

„...Gromadzie Łękawica na 24 mandaty, B. B. uzyskało 16 — Stron. Lud. 8, mimo, że 80 proc. głosów oddano na listę ludową. — Wojciech Krzemień, kandydat z listy B. B. wyraził się do Wojciecha Starostki, że choćby B. B. ani jednego głosu nie dostało, to i tak otrzyma 16 radnych, bo tak jest nakazane zgóry“ itd. itd. — i jeszcze raz itd.

I tak aż przez 5 numerów „Piasta“ drukowano ten wniosek w sprawie masowych nadużyć poto, by jeszcze teraz po tych doświadczeniach... itd.

Ale są jeszcze tacy, którzy twierdzą: Zaczekajmy narazie — nie można się oświadczyć się ani za, ani przeciw wyborom — **zobaczymy, jak będzie wyglądać nowa ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu.**

Tym wszystkim muszę odpowiedzieć: Nowa ordynacja wyborcza będzie taka, jak i nowa konstytucja. Większych praw nie da ona chłopom, jak dawała stara ordynacja wyborcza. Przecież wiemy, że wybory do Sejmu i Senatu w roku 1930 robiono na podstawie dawnej ordynacji wyborczej i pamiętamy jak to było.

Nam, jako Stronnictwu Ludowemu — nie pozostaje nic innego, jak wstrzymać się od wyborów.

Franciszek Stępień,
stary ludowiec.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Ze zjazdu Stronnictwa Ludowego w Limanowskiem

W Domu robotniczym w **Sowlinach** w dniu Zjazdu powiatowego zebrało się **około 500 osób, wchodzących w skład 100 Kół ludowych.** Na Zjazd przybył **prezes Zarządu Okręgowego S. L., p. Bruno Gruszka.**

O godz. 11-tej otwarł Zjazd **p. Józef Mamak,** prezes Zarządu pow. Limanowskiego. — Obszerny referat polityczny wygłosił p. Gruszka. Po sprawozdaniu organizacyjnem p. Mamaka i sprawozdaniu skarbnika Zarządu, w dyskusji zabrał głos p. **Wojciech Toporkiewicz,** poruszając sprawy organizacyjne. Następnie mgr. **Stan. Bańdur** omówił zaognioną dziś kwestię żydowską w Polsce, podając niezawodny środek na tę chorobę, szybkie uspółdzielnienie wsi. — **P. Pala Franciszek** mówił na temat zorganizowania pomocy materjalnej dla więźniów i działaczy politycznych, tych, którzy są w biedzie, potrzebę otwarcia sekretarjatu S. L. w Mszanie Dolnej oraz rozpowszechnienia czytelnictwa lud., a zwłaszcza „Piasta“. — **P. Świerczek** z Męciny omówił praktyki, stosowane przy rozdziale zapomóg powodziowych, zaś **p. Józef Kukuczka** przedstawił okropny obraz nędzy na wsi.

Po przerwie w dyskusji wybrano **nowy Zarząd,** prezesem którego został p. Józef Mamak, wiceprezesami p. Jakób Rucki z Lubomierza i p. Józef Węglarz z Mszany, sekretarzem p. Walenty Gawron ze Sowlin, a skarbnikiem p. Józef Strug. Na członków wybrano działaczy z gmin zbiorowych. Po wyborze Zarządu zabrał głos p. **Dr. Adam Mamak,** poruszając szereg aktualnych bolączek.

Na poruszone w dyskusji zapytania odpowiadał jeszcze p. Gruszka, poczem po uchwaleniu rezolucyj zjazd zamknięto.

Jakób Fido,

Baczność Limanowskie!

(Komunikat do Kół S.L. z okręgu mszańskiego)

Nasz ruch ludowy z każdym miesiącem wzmaga, rozrasta i pogłębia się. W miarę tego powiększają się jego potrzeby. Walka i ruch o szczytne idee sprawiedliwej Rzeczypospolitej Ludowej — wytwarza spoistość i solidarność, ten fundament siły i pewnego zwycięstwa. Lukę tę, bardzo piekącą i niecierpiącą zwłoki ma wypełnić specjalna placówka. Rozumiejąc to walny zjazd Stron. Lud. — pow. Limanowskiego — uchwalił dnia 13-go marca 1935 r. — jednogłośnie — **otworzyć sekretarjat w Mszanie-Dolnej.** Sekretarjat będzie doskonałym łącznikiem ogółu członków z władzami partyjnemi Stron. Ludowego. Będzie łamał ospałość i gnuśność niektórych Kół i członków i budził żywe zainteresowanie u szerokich mas — dla ważnej sprawy ludowej Sekretarjat będzie usprawniał czynność Kół — przez rozsyłanie punktualne i niezawodne — coraz to nowych działaczy; będzie udzielał bezpłatnie wszelkich porad prawnych i zapomóg materjalnych tym członkom, których Koła opłaciły legitymacje i od każdego członka specjalnie 20 gr. (rocznie) — na utrzymanie lokalu i pomocy prawnej. — Dlatego wszystkie Koła, chcące korzystać z sekretarjatu, powinny już w miesiącu kwietniu zorganizować zebrania wszystkich członków, sprawę dokładnie wyjaśnić — zebrać wkładki na nowe legitymacje (1 zł.) i po 20 gr. od każdego członka. — O ile zbierze się wystarczającą gotówkę, Sekretarjat będzie czynny już od 1-go maja br. we własnym lokalu. — **Sekretarjat będzie wydawał legitymacje, sprzedawał gazety i książki ludowe — wogóle będzie załatwiał wszystkie sprawy, związane z wymaganiami ruchu ludowego.** — Sekretarjat będzie obejmować następujące Koła: 1) Olszówka, 2) Raba-Niżna, 3) Glisnę, 4) Kasinka-Mała, 5) Kasina-Wielka, 6) Wola-Skrzydlańska, 7) Przenosza, 8) Skrzydlna, 9) Stróża, 10) Porąbka, 11) Dobra, 12) Gruszowiec, 13) Jurków, 14) Chyżówki, 15) Półrzecki, 16) Wilczyce, 17) Lubomierz, 18) Łętowe, 19) Łostówka, 20) Mszana-Górna, 21) Konina, 22) Niedźwiedź, 23) Poręba-Wielka, 24) Podobin, 25) Słomka i 26) Mszana-Dolna.

Bracia-chłopi, dołóżcie starań i pracy — celem zrealizowania uchwały walnego zjazdu — dla podniesienia ducha — naszej, świętej sprawy, która będzie sprawiedliwa Polska Ludowa.

Uwaga! Powyżej wymienione Koła zakupują legitymacje i składają pieniądze u p. **magistra Bańdura Stanisława** z Mszany-Dolnej. — Zebranie wszystkich działaczy i niżej podpisanych, odbędzie się — **w niedzielę po sumie — 14-go kwietnia br.** w mieszkaniu p Mgr. Bańdura w Mszanie-Dolnej.

ZARZĄD POWIATOWY S. L.

Zjazd Powiatowy Stron. Ludow. w Mielcu

Zjazd delegatów Kół S. L. powiatu Mieleckiego, odbyty z końcem ub. miesiąca w **Rzędzianowicach,** zagajony został przez prezesa Zarządu Powiatowego **Władysława Gwizdaka,** który złożył sprawozdanie z działalności Zarządu. — Inżynier **Gesing** podniósł, że Zarząd w trudnych obecnie warunkach odpowiedział swojemu zadaniu, raz wniósł o udzielenie mu absolutorium, które Zarządowi w głosowaniu udzielono. — Wniosek Komisji Matki o wybór członków Zarządu przyjęto i po głosowaniu jednomyślnie wybrano Zarząd Powiatowy na r. 1935 w osobach: prezes **Starzyk Władysław** z Kawęczyna. I. wiceprezes **Bator Jan** z Czermina. II wicepr. **Błachowicz Jan** z Tuszymy, sekretarz **Rokoszak Józef** z Chorzelowa, skarbnik **adw. Dr. Weryński Wojciech z Mielca,** oraz 10-ciu członków zarządu i 3 członków komisji rewizyjnej. — Wygłosili referaty inż. Gesing Roman na temat organizacyjny, oraz p. **Gruszka Bruno, prezes Zarządu Okręgowego,** obrazując sytuację polityczną, dając wskazówki, co do organizacji. — Na końcu przemówił p. Witaszek, poruszając sprawę współpracy Stronnictwa z organizacjami młodzieżowemi. — Uchwalono jednomyślnie nadać godność honorowego prezesa Zarządu **p. Romanowi Gesingowi,** starszemu w uznaniu wieloletniej pracy, położonej dla ruchu ludowego. — Po odśpiewaniu pieśni Zjazd zakończono. — W zgromadzeniu wzięli udział delegaci z 51 Kół; spowodu niepogody i wylewów rzek nie przybyli, delegaci z 9 Kół.

Zjazd Powiatowy Stron. Ludow. w Kałuskiem

Dnia 16 marca br. odbył się statutowy Zjazd prezydjów Kół ludowych z powiatu Kałuskiego w **Tomaszówcach „Dębinie“.**

Zjazd zagaił p. **Józef Moskal** z Dubowicy, przewodniczył p. **Walenty Cijka** z Siółka, zastępcą był p. **Ignacy Wierzbiński** z Jezupola i p. **Józef Bera** z Pniaków, sekretarzował p. **Antoni Bajka** z Dębiny. — Sprawy polityczne, organizacyjne i gospodarcze omówili p. Wierzbiński, p. Bera i p. Gadziński. P. Moskal złożył sprawozdanie z pracy organizacyjnej. Otóż w okresie sprawozdawczym zebrań urządzono na terenie **powiatu 51, i 2 kursy** polityczno-społeczne.

Po dyskusji wybrano Zarząd powiatowy S. L. w następującym składzie: prezes: Józef Moskal z Dubowicy, wiceprezesi: Józef Bera z Pniaków i Trzaska Józef z Dębiny, sekretarz: Józef Rak z Tomaszowiec, skarbnik Walenty Cijka z Siółka. Na członków Zarządu i członków komisji rewizyjnej powołano wybitnych działaczy ludowych w powiecie.

Kurs polityczno-społeczny w Kałuskiem

Dnia 17 marca br. odbył się we wsi **Pniaki** kurs polityczno-społeczny, **przy udziale 600 członków S. L.** z całego powiatu. Referaty wygłosili p. **Smetański** z Kałusza, p. **Bera Józef, p. Moskal Józef, p. Gadziński** z **Marjampola, p. Antoni Suwaj,** prezes Zarządu pow. S. L. z Rohatyńskiego, p. **Lipowiecki,** sekretarz pow. Rohatyńskiego.

Po referatach zabierali głos: pp. Wierzbiński z Jezupola, Kosiorowski z Kałusza, Rudziński z Perekos, Czerepak z Humenowa, Suwaj z Lipicy. — Uchwalono szereg opozycyjnych rezolucyj. — Tak Zjązd powiatowy, jak również kurs polityczno-społeczny wykazały dobitnie, że powiat został silnie zorganizowany pod sztandarem S. L.

Stały i nieugięty ludowiec.

Baczność Ludowcy w Sądeckiem!

Powiatowy Zarząd S. L. donosi, iż Sekretarjat Stron. Ludowego został przeniesiony z dniem 1 kwietnia 1935 r. **w Nowym Sączu na plac Kolegjacki** naprzeciwko kościoła farnego nr. 134. Dyżury w dnie targowe, t. j. **w każdy wtorek i piątek** będą się odbywały w tymże Sekretarjacie od godziny 10 przed południem do godziny 3-ciej popołudniu, a skarbnik zaś będzie stale urzędował w każdy piątek, od godziny 10-tej przed południem do 3-ciej popołudniu.

Za Zarząd Powiatowy Stron. Lud. na powiat Nowy Sącz:
Prezes:
Mgr. Józef Janiak.
Sekretarz:
Wojciech Górski.

Zaco się rozwiązuje zgromadzenia ludowe

Na dzień 31. III. br. zgłosił poseł **Poprawa** zgromadzenie publiczne w Miejskiej Górce ad Rawicz.

Starostwo w Rawiczu przyjęło zgłoszenie do zatwierdzającej wiadomości, wysyłając delegata w osobie komisarza P. P., który przyjechał w otoczeniu 10 policjantów, sprowadzonych ze sąsiednich posterunków.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego, udzielił tenże głosu przybyłemu na zgromadzenie posłowi **Brodackiemu,** który przedstawił bilans pięcioletnich prac Sejmu, reformy uchwalone i przeprowadzone w dziedzinie szkolnictwa, administracji, sądownictwa i w dziedzinie gospodarczej.

Mówiąc o kryzysie, nadmienił, że są w Polsce niektórzy ekonomiści, którzy twierdzą, że w Polsce jest kryzys mniejszy niż w innych państwach, że my lżej znosimy tenże niż gdzieindziej.

Do tych ekonomistów należy senator Szarski, prezes Izby Przem.-handl.. we Lwowie, Prezes Izby handlowej polsko-francuskiej, członek Rady Nadzorczej Cukrowni „Chodorów“, Lwowskiego Tow. Akc. Browarów, oraz Fabryki drożdży w Lesienicach. Nie licząc mu dochodów, wolno przypuścić, że pana senatora nie dotknie kryzys ani za 100 lat, ale to go nie upoważnia do pisania w swem sprawozdaniu, że bieda, która nas gniecie, stworzyła odporność niezwykłą, stąd brak u nas tych gorętszych objawów kryzysu, o których donoszą nam z zachodu.

Słowa powyższe uznał komisarz za podburzające, mimo, że na sali było cicho jak makiem siał, i rozwiązał zgromadzenie.

Gdy w odpowiedzi rozległ się samorzutny okrzyk: „Niech żyje Rzeczp. Polska!“, komisarz oświadczył przewodniczącemu, że pociągnie go do odpowiedzialności karnej za niewezwanie zgromadzonych do rozejścia się, mimo, że przewodniczący zastosował się do wezwania i poprosił o opuszczenie sali.

Świadek.

Porady Pańskie djabła warte?

Co im ta chłopskie bóle wadzą?
Trza swoich ludzi słać na wartę,
Niech stają za nas i niech radzą“.

Tak wołał do chłopów znany pisarz chłopski, Władysław Orkan. By móc swoich ludzi „słać na wartę“ — trzeba mieć na to w dzisiejszych czasach swoje fundusze chłopskie, które w imię własnego intersu złożyć musi cała warstwa chłopska. Każdy!

A czy zakupiliście już choć jedną cegiełkę „Funduszu Chłopskiego“?

Nie zwlekajcie! Niema już ani chwili do stracenia. Trza się nam w kupę skrzyknąć,

„A wczas, bo chmara już nadchodzi,
Już wichrem zbliża się ponurem.
Więc do roboty, starzy, młodzi!
Trza burzy przecież stanąć murem!“

Imienne cegiełki jednozłotowe są do nabycia u wszystkich działaczy ludowych i w Sekretarjacie Naczelnym Stronnictwa.

Baczność pow. Brzeski!

Posiedzenie Zarządu pow. odbędzie się **w dniu 16. IV. br.** o godz. 10 rano w domu **p. Pawła Stelmacha** na Sterkowcu. Poprzednie, na 9. IV. br. ogłoszone, odwołuje się ze względu na wybory do Zarządów gmin na ten dzień wyznaczone.

Prezes: **Brodacki.**

Unieważnienie legitymacji

P. Ludwikowski Jakób z Włoszczowic, powiatu Stopnickiego, zgubił legitymację członkowską Stronnictwa Ludowego i niniejszem ją unieważnia.

Baczność pow. Bocheński!

W dniu 25. IV. br. o godz. 10 w Sekretarjacie Str. Lud. w Bochni udzielać będzie porad prawnych członkom Stronnictwa **poseł Brodacki.**

Pszczoły kierownika szkoły w Janowicach

Kierownik szkoły w Janowicach Franciszek Działa, jako sekretarz Kółka rolniczego, zamówił i przesłał wykaz zapotrzebowania cukru dla pszczół w Janowicach, podając nieprawdziwą liczbę pni, sam bowiem posiada 5 czy 6 pni, a wykazuje 60 i otrzymuje przydział 280 kg. cukru, w czem dla siebie 120 kg.

Liczba załatwienia Urzędu monopoli państwowych Tarnów 11. 9. 1934 L. 35 36 na 280 kg. i z 2. 11. 1934 L. 35/74 na 76 kg.

Interesującem byłoby się dowiedzieć, kto ów wykaz pana sekretarza podpisał, czy pan poseł Jarosz, jako prezes Kółka, czy też pan naczelnik gminy Jan Koczwara?

Ciekawy.

Co życie niesie?

Aresztowanie 4 urzędników starostwa w N. Targu

Olbrzymią sensację w **Nowym Targu** wywołała wiadomość o aresztowaniu w dniu 1 bm. **Wróblewskiego Romana, Bańkosza Wojciecha, Baryckiego, oraz Kotarby,** urzędników Wydziału Powiatowego w Nowym Targu, podejrzanych o **nadużycia** przy udzielaniu pomocy powodzianom.

Aresztowano również **żyda, Markusa Grossa,** kupca z Nowego Targu, który z całą tą sprawą podobno też ma coś wspólnego.

Narazie ograniczamy się do podania wiadomości ogólnych, gdyż szczegółów podać nie możemy z powodu toczącego się śledztwa.

Pogłoski w sprawie tragicznej śmierci trzech osób w Raciborowicach

Sprawa pożaru w Raciborowicach w nocy z piątku na sobotę ubiegłego tygodnia, w czasie którego zginęły trzy osoby, nie została wyjaśniona. Dochodzenia prokuratorskie mają ustalić, co było przyczyną pożaru. We wsi krążą pogłoski, że Ciepielowa i jej dwaj synowie zostali zamordowani, poczem sprawcy zbrodni podpalili domostwo dla zatarcia śladów przestępstwa. Tymczasem badania zwłok, przeprowadzone w Zakładzie Medycyny Sądowej w Krakowie wykazały, że synowie Ciepielowej zginęli wskutek uduszenia dymem. Zwłoki Ciepielowej były zwęglone, to też badania co do ewentualnych ran na jej ciele, nie mogły dać wyniku. Fakt, że obok zwłok Ciepielowej znaleziono kawałki spalonego sznura, dał podstawę do pogłosek, że Ciepielową powieszono na tym sznurze, lub też, że sznur ten służył do związania jej. Po wsi kursują najrozmaitsze pogłoski, którym trudno dać wiarę.

Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dom, w którym mieszkała Ciepielowa, został podpalony.

Czerwona maska postrachem pow. Olkuskiego

Od dłuższego już czasu mieszkańcy pow. Olkuskiego żyli pod terorem tajemniczego bandyty, który **występował w czerwonej masce i** uzbrojony grasował po szosach, rabując przejeżdżających kupców i włościan. Przed 3 laty „czerwona maska" w lesie pod Imbramowicami w biały dzień **napadł na kupca Wojciecha Kobińskiego,** którego obrabował doszczętnie, **usiłując go zastrzelić.** Kobiński uszedł z życiem i zaalarmował policję.

Policja całego powiatu brała udział w obławie, jednak „czerwonej maski" nie zdołano schwytać. Bandyta, o którym krążyły już legendy, był nieuchwytny. Odznaczał on się tem, że niejśmielszych napadów dokonywał sam. Po ostatnim wyczynie „czerwonej maski" napady ustały, a policja, mając pewne podejrzenia, **aresztowała Jana Farata i Franciszka Furgalińskiego,** podejrzewając pierwszego, że jest „czerwoną maską". Obydwu osadzono w więzieniu, przyczem, jak się okazało, **Furgaliński był już fałszerzem pieniędzy.** Na wczorajszej rozprawie sąd musiał jednak obydwu uwolnić, ponieważ kilkunastu przesłuchanych świadków nie mogło stwierdzić z całą pewnością, czy istotnie Farat jest „czerwoną maską".

Bandyta nie został zatem dotąd rozpoznany.

Katastrofa samolotowa pod Cichawą

Pod Cichawą, w pow. Bocheńskim, w wojew. Krakowskiem, spadł **samolot** typu myśliwskiego, jednopłatowiec z pułku lotniczego z **Krakowa.** Strzaskane zostało podwozie i jedno skrzydło. Pilot, **porucznik Suleszyński,** wyszedł z przygody cało. Powodem wypadku było uszkodzenie motoru.

Ciekawa rozprawa o zniewagę osobistą

Sąd Grodzki w **Katowicach** rozpatrywał w ostatnich dniach następującą ciekawą sprawę: W dniu 2 stycznia ub. roku, były asesor kolejowy, Emil **Kłos** z Katowic, zatelefonował do radcy kolejowego, p. Owcy w Katowicach, życząc mu „szczęśliwego Nowego Roku“. Przy tej sposobności p. Kłos miał oświadczyć dosłownie: „Tu mówi asesor Kłos. Niech Pana szlag trafi!“ Skutek takiej oryginalnej gratulacji był ten, że p. **Owca zaskarżył p. Kłosa do sądu o zniewagę osobistą.**

Sąd Grodzki w Katowicach, który nie zna się na takich żartach, **skazał p. Kłosa na dwa miesiące aresztu,** zawieszając w tym wypadku wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

Obrabowanie kościoła parafjalnego w Sosnowcu

Onegdajszej nocy **obrabowany został sosnowiecki kościół parafjalny.** Rano, kiedy — jak zwykle — przed drzwiami zjawił się kościelny, z przerażeniem zauważył, że **drzwi stoją otworem.** Zaalarmował więc księdza, a potem policję, która przeprowadziła wstępne śledztwo.

Ustalono, że włamywacze otworzyli pierwsze drzwi wytrychem, poczem strzaskali szybę w drugich i dostawszy się do środka, **obrabowali ołtarz św. Zyty.**

Świętokradcy zerwali **z obrazu 2 srebrne serduszka, 3 złote zegarki, 2 bransolety, jedną srebrną i jedną złotą oraz prawdziwe, czerwone korale.**

Po rabunku, widocznie tą samą drogą zbiegli.

Jest charakterystycznem, że **włamywacze nie tknęli skarbonek,** co wskazuje, że nie mieli już czasu, lub też zostali spłoszeni.

Kościoła pilnuje w nocy dwuch stróży, którzy **nic nie widzieli.**

Wieść o świętokradztwie wywołała wśród wiernych **ogromne poruszenie.**

Młodzież a turyści

Niewłaściwe zachowywanie się w stosunku do podróżnych

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało stanowcze zarządzenie, w sprawie niewłaściwego zachowywania się młodzieży szkolnej wobec podróżujących turystów. Ponieważ władze szkolne otrzymały w roku ubiegłym liczne skargi od organizacyj turystycznych na zachowywanie się młodzieży, **przeto Ministerstwo Oświaty apeluje do kierowników szkół i nauczycieli, aby systematycznie pouczali młodzież o obowiązkach kulturalnych i zachowaniu się wobec podróżujących i turystów.** Wszelkie wybryki młodzieży w stosunku do podróżnych mają być jaknajostrzej tępione, a równocześnie ma być prowadzona praca wychowawcza w kierunku odpowiedniego oddziaływania na zachowanie się młodzieży.



Widzimy tutaj ciekawe ćwiczenia angielskiej artylerji polowej. Rozebrane działo wraz załogą transportuje się przy pomocy kolejki linowej.

Nagły zgon gen. Konarzewskiego

W mieszkaniu swem w pałacu Mostowskich w Warszawie zmarł nagle na udar serca **sp. generał Daniel Konarzewski,** ostatnio czynny inspektor armji, przed kilku laty pierwszy wiceminister spraw wojskowych i szef administracji armji.

Samobójstwo studentki w Krakowie

We wtorek o godz. 16,50 popełniła samobójstwo, skacząc z czwartego piętra domu przy Placu Szczepańskim 2 w Krakowie, na bruk podwórka **Selma Licner,** studentka drugiego roku prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, rodem z Oświęcimia. Poniosła ona śmierć na miejscu. Według przypuszczeń powodem targnięcia się na życie, był **zawód miłosny.**

Smierć między buforami wagonów

Dnia 4 bm. wydarzył się na stacji kolejowej w *Herbach Nowych* straszny wypadek. Mianowicie hamulcowy Antoni *Trąbski* z Częstochowy, zatrudniony spinaniem wagonów towarowych, dostał się *między bufory wagonów i wskutek zgniecenia klatki piersiowej* poniósł śmierć na miejscu. Ponadto koła wagonów odcięły mu lewą nogę.

W obliczu szubienicy

Odroczona egzekucja Czechury

Jak już donoszono. P. Prezydent Rzplitej **nie ułaskawił Gabrjela Czechury,** mordercy naczelnika Sądu Grodzkiego w Tarnobrzegu, **Stan. Krzosa.** Na Czechurę zapadł przed sądem przysięgłych w dniu 31 grudnia ub. roku wyrok, skazujący go **na karę śmierci przez powieszenie.**

Egzekucja miała być wykonana w piątek o godz. 5 rano. Czechura spokojnie wysłuchał zawiadomienia, iż **nie został ułaskawiony;** koło godz. 4 wyspowiadał się przed kapelanem więziennym. Gdy w chwilę potem zawiązano mu oczy, by poprowadzić go ku miejscu kaźni, **Czechura dostał ataku nerwowego. Z trudem odprowadzono go pod szubienicę, gdzie Czechura zemdlał.**

Kat zawiadomił prokuratora, że skazany jest nieprzytomny **i nie można na nim wykonać egzekucji.** Czechurę zbadało dwu lekarzy, którzy orzekli, że jest on **obłożnie chory,** przyczem nie wiadomo, jak długo choroba potrwa. **Wykonanie wyroku odłożono na czas nieograniczony.**

Nieludzcy bandyci

Mieszkańcy Lipnik, pod Świeciem, zauważyli ostatnio, że sędziwy gospodarz miejscowy, 85-letni Augustyn Szulc, **nie opuszcza, mimo późnej już pory, swego mieszkania.** Gdy zaintrygowani tem sąsiedzi weszli do chaty Szulca, znaleźli go w godnym pożałowania stanie. Starzec leżał **napół przytomny na podłodze, cały spowity w zwoje drutu kolczastego.** W ustach tkwiła własna pięść, mocno skrępowana drutem.

Szulc zdołał tylko opowiedzieć, że w nocy wtargnęli do mieszkania trzej bandyci i domagali się od niego pieniędzy, a gdy oświadczył, że pieniędzy nie ma, złoczyńcy **skrępowali go drutem kolczastym,** usta zakneblowali jego własną pięścią, splądrowali całe mieszkanie, poczem, nie troszcząc się o mdlejącego z bólu starca, opuścili mieszkanie wraz z łupem. Szulca w stanie bardzo ciężkim odstawiono do szpitala.

Skazanie odbiorcy maszyny piekielnej

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę przeciwko **Józefowi Szobiszowi z Klimontowa,** na którego kuzyn jego, Drożdż, dokonał potwornego zamachu, **przesyłając mu pocztą maszynę piekielną.** Zamach ten powstał na tle nieporozumień majątkowych.

Obecnie Szobisz oskarżony został o to, że **napadł na Drożdża w chwili, gdy ten wracał z kolegą swym, Głąbem do domu.** Szobisz, uzbrojony w brzytwę, **rzucił się na Głąba i zmasakrował mu twarz.** Szobisz skazany został **na dwa i pół roku więzienia.**

Nieudałe uprowadzenie kobiety z Sosnowca

Prawda, czy mistyfikacja?

W Sosnowcu olbrzymie wrażenie wywołało opowiadanie **18-letniej Józefy Kucharskiej,** zam. u swego brata, przy ul. Rzecznej 5.

Kucharska pracuje w kawiarni „Rex“, kiedy w sobotę wieczorem wracała do domu, podeszło do niej jakichś dwuch panów, którzy **zaproponowali jej przejażdżkę autem.** Dziewczyna nie chciała się na to zgodzić, a wówczas tajemniczy mężczyźni **wciągnęli ją siłą do stojącego samochodu** i, zapuściwszy motor, wyjechali poza miasto. Dopiero po pewnym czasie, kiedy auto zepsuło się, a mężczyźni wysiedli, by poprawić coś w motorze, **Kucharska wymknęła się przez uchylone drzwi limuzyny i zniknęła w ciemnościach.** Błąkała się aż do rana, wreszcie, natrafiwszy na tor kolejowy, doszła do Sosnowca.

Złożyła ona na policji zeznania, które brzmią jednakże tak nieprawdopodobnie, że **zachodzi podejrzenie mistyfikacji.** Policja prowadzi śledztwo w tej ciekawej sprawie.

Przybór wód

Obfite deszcze, jakie spadły w górach, spowodowały gwałtowne tajanie śniegu **oraz przybór wód na rzekach karpackich, głównie w ich górnych biegach.** Na Wiśle pod Krakowem stan wody podniósł się o 70 cm, na Dunajcu pod Nowym Sączem o 50 cm, na Dniestrze pod Mikołajewem o 1 m. Również na rzekach kresowych Niemnie, Prypeci i Dźwinie podniósł się poziom wody wskutek silnych opadów deszczowych. **Narazie niebezpieczeństwo powodzi nigdzie nie grozi.**

Nożem masarskim usiłował zamordować żonę

Przed paru dniami w Zakrzowie, pod Wieliczką, niejaki Jan Nowak, powróciwszy z targu w Wieliczce, *wszczął awanturę z żoną swą Anną, którą usiłował zamordować nożem masarskim.* Zadał on żonie dwie rany *w twarz i dłoń.* Po kłótni Nowak zgłosił się sam na posterunek policji, skąd odtransportowano go do więzienia.

Wyłowienie zwłok topielca

We wtorek o godz. 10,40 wyłowiono ze stawu **dr. Cebera** przy ul. Pobieżyńskiej **2 w Krakowie zwłoki mężczyzny.** Według opinji lekarza zwłoki leżały w wodzie **około 2 dni.** Na podstawie znalezionych dokumentów okazało się, że topielcem jest **Karol Żak,** urodzony 30 grudnia 1891 roku.

Katastrofa autobusowa pod Wilnem

W pobliżu Wilna **uległ katastrofie autobus komunikacji zamiejscowej,** obsługujący linję **Nowowilejka — Wilno.** Autobus tej linji, jadąc z Nowowilejki do Wilna, na piątym kilometrze przed Wilnem **skręcił gwałtownie i wpadł do rowu. 5 pasażerów doznało lekkich obrażeń.**

Przyczyną katastrofy było **złamanie się kierownicy,** wskutek nadmiernego jej zużycia.

Wiadomości ze świata

Wynik wyborów w Gdańsku

Tymczasowe wyniki oficjalne wyborów do Volkstagu wykazują, iż **uprawnionych do głosowania było 376.000, głosowało 236.733, w tem przyjezdnych 13.482. Nieważnych głosów 1.777.**

Na listę narodowo-socjalistyczną padło 139.043, na listę socjalistyczną 38.015, komunistyczną 7.990, centrową 31.525, niemiecko-narodową 9.691, b. kombatantów 382, na listę polską 8.310.

Tymczasowy oficjalny rezultat wyborów do sejmu gdańskiego wykazuje następujący podział mandatów: **narodowi socjaliści 44, socjalni demokraci 12, komuniści 2, centrum 9, lista Weise 3, Polacy 2.**

Echa warszawskie

Prasa warszawska z zadowoleniem omawia wyniki wyborów w Gdańsku. Jednocześnie podkreśla się, że hitlerowcy stosowali teror, **ale pomimo tego nie zdołali zdobyć ⅔ mandatów.** „Kurjer Warszawski" tytułuje swój artykuł „Wybory pod okupacją" i partję hitlerowską nazywa obozem terorystów. Pobyt ministrów niemieckich w Gdańsku jest — zdaniem pisma — jawnem nadużyciem.

Inne pisma stwierdzają, że wyniki wyborów stanowią przyjemną niespodziankę i ze szczególną radością podkreślają znaczny wzrost głosów polskich.

Ubiegłej nocy głośniki, ustawione na ulicach, podawały szczegółowe wyniki wyborów tak długo, dopóki nadchodziły wiadomości z okręgów, w których hitlerowcy mieli bezwzględną przewagę. Z chwilą, gdy się okazało, że hitlerowcy nie uzyskali ⅔ mandatów, **głośniki znikły, a ogłoszenie ostatecznego wyniku wyborów zaczęło się znamiennie przewlekać.** Rzecz ciekawa, że liczbę głosów polskich podawano najpierw na około 9.000, później na 8.500, a obecnie podaje się zaledwie 8.100. Wynikałoby z tego, że Polacy zdobyli tylko 8.100 głosów.

W Gdańsku wynik wyborów wywołał duże niezadowolenie wśród hitlerowców, gdyż spodziewali się oni rezultatu podobnego, jak w Zagłębiu Saare, to znaczy zdobycia około 90 proc. głosów.

Dwa nowe mordy polityczne

W Londynie znaleziono po wyważeniu drzwi do mieszkania trupy dwuch niemieckich emigrantek, b. posłanek socjalistycznych, **Matyldy Warm i Dory Fabian.** Uważają powszechnie, że ma się do czynienia w tym wypadku z nowym mordem kapturowym organizacji niemieckiej „Gestapo", która niedawno porwała w Szwajcarji dziennikarza **Jakoba** i uprowadziła do Niemiec.

Co przyniosły podróże ministra Edena

Ubiegły tydzień zapowiadał się sensacyjnie ,ze względu na mające się odbyć konferencje ministra angielskiego **Edena w Moskwie, Warszawie i Pradze.** Położenie jest w dalszym ciągu niejasne.

Niemcy, jak wiadomo, zgodziłyby się na zachodnio-europejski pakt lotniczy, a pod pewnemi warunkami byłyby skłonne do wstrzymania się od agresji w stosunku do Austrji.

Rosja obawia się imperjalizmu niemieckiego i wskazuje na potrzebę zawarcia paktu wschodniego.

Polska, stwierdzając, że poza umową arbitrażowa, nic jej nie łączy z Niemcami, miała oświadczyć się, przeciwko koncepcji paktu wschodniego jako pogarszającej obecne bezpieczeństwo kraju. **Polska nie chce przystąpić do żadnego paktu, którego ostrze byłoby zwrócone przeciwko jednemu z jej sąsiadów wielkich,** przeciwko Niemcom i Rosji.

Czechosłowacja, wnioskując z oświadczeń min. Benesza, podanych przez prasę, stoi na stanowisku koncepcji francuskiej i rosyjskiej paktu wschodniego. Zaproszenie Benesza do Rosji przez Sowiety i okoliczności, wśród których się to dokonywa, wskazują, że Praga nie ogranicza swego systemu obrony do ram Małej Ententy, lecz szuka także oparcia w Rosji.

W Niemczech pojawiają się pewne oznaki ustępliwości. Mimo to zapowiedziana na najbliższe dni konferencja w Stresie zapewne nie przyniesie rozstrzygnięcia. Więcej światła rzucą na sytuację bliskie obrady Ligi Narodów.



Pobór rocznika 1915.

Konfiskata wielkich dochodów w czasie wojny w St. Zjednoczonych

W przyszłym tygodniu zostanie przedłożony przez komisję Senatu projekt ustawy, **przewidujący na wypadek wojny konfiskatę połowy dochodów przemysłowców, o ile te dochody nie dosięgają 6 procent od kapitału. Nadwyżka ponad 6 procent ma być skonfiskowana w całości.** Magnaci przemysłowi mają być na wypadek wojny zmobilizowani, gdyż powinni oni poświęcić swoje interesy osobiste dla dobra państwa. Wszystkie osoby z dyrekcyj i zarządów wielkich przedsiębiorstw na wypadek **wojny będą natychmiast zmobilizowane i otrzymają stopnie wojskowe, oraz pobory, nie przekraczające w żadnym wypadku pensji generała brygady.** Na wypadek odmowy członkowie dyrekcyj zarządów zostaną **wcieleni do walczących oddziałów wojsk.** Czysty dochód ponad 10.000 dolarów zostanie w razie wojny **opodatkowany w wysokości 94 proc.** Pewne wyjątki poczynione będą od tego przepisu: w niektórych wypadkach dochód wolny od 94 proc. podatku **dojść ma do 100.000 dolarów.**

Sprawa projektu tej ustawy wywoła burzliwą dyskusję w Kongresie. Trzeba zaznaczyć, że przywódcy stronnictwa rządowego, to jest demokratycznego, w Izbie Reprezentantów, opowiedzieli się za podjęciem dyskusji nad projektem Mc. Swaina w tej sprawie, **który jest o wiele więcej umiarkowany.** Projekt komisji senackiej ogranicza wydatnie wyjątki od podatków i przewiduje, że rząd będzie miał **nieograniczoną kontrolę nad rynkami surowców i papierów wartościowych, oraz nad ustalaniem cen.**

Wybory węgierskie

Dotychczas znane są wyniki wyborów 190 posłów, na 245. **Zjednoczenie Narodowe, to jest Stronnictwo Goemboesa, zdobyło 145 mandatów,** stronnictwo drobnych rolników — 21, stronnictwo Chrześcijańsko - Społeczne — 7, legitymiści — 1, socjal-demokraci — 2, narodowi socjaliści — 1, robotnicy rolni — 1, reformiści — 2, niezależni — 10.

Wśród wybranych znajdują się Betlen, hrabia Sigray, przywódca legitymistów, hrabia Esterhazy, jeden z przywódców stronnictwa Chrześcijańsko-Społecznego.

Wojna domowa w Chinach

Trwająca w Chinach od dłuższego czasu wojna domowa, w ostatnich czasach zaognia się bardzo. Wobec gwałtownego natarcia armji czerwonej, wspomaganej zapewne przez Sowiety, oddziały armji Czang-Kai-Szeka w okolicy Kwei Yang musiały się cofnąć, ponosząc duże straty.

Pierwszy wyrok śmierci

Sąd wojenny w Salonikach **wydał wyrok na oficerów, uczestniczących w powstaniu. Jednego z oficerów skazano na śmierć,** drugiego na dożywotnie więzienie, 20 na karę więzienia od 6 miesięcy do 20 lat, wreszcie 12 uniewinniono.

Trzy tysiące poległych

Wedle doniesień z Hongkongu, armja komunistyczna w prowincji Kweiczau w Chinach południowych zdobyła **znaczne sukcesy i w dalszym ciągu posuwa się naprzód.** Wojska rządowe, dowodzone przez marszałka **Czang - Kai - Szeka,** doznały ciężkiej porażki i zmuszone zostały **do odwrotu.** We wczartek rano doszło do nowej walki, która stoczona została w odległości 90 km. od miasta Kweijang, stolicy prowincji. W piątek rano armja komunistyczna znajdowała się już **w odległości 25 km. od Kweijang.**

Walka wre w dalszym ciągu. Wedle komunikatu oficjalnego, **armja rządowa podczas odwrotu straciła przeszło trzy tysiące poległych.** Cudzoziemcy zostali wezwani, aby ze względów bezpieczeństwa, opuścili Kweijang i udali się do Nganszum

Krótkie wiadomości

— W Kownie przyszło do wielkich demonstracyj antyniemieckich w związku ze sporem w sprawie Kłajpedy i na tem tle wydanemi przez sąd litewski wyrokami śmierci.

— Czechosłowacja uchwaliła zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu. Do drugiego skrutynium będą dopuszczone tylko te partje, które w pierwszem głosowaniu uzyskają przynajmniej 125.000 głosów. Dla niektórych mniejszości narodowych granicę tę obniżono do 50.000, lecz Polacy w Cieszyńskiem wobec znacznej siły polskich komunistów mogą uzyskać najwyżej 30.000 głosów. Podobno poseł **Chobot** ma wystąpić ze swoją kandydaturą na liście czeskich socjalistów, a mówią także o tem, że poseł do zastępstwa krajowego **Junga,** rolnik z Żukowa kandydował będzie z listy czeskich agrarjuszy. Ani jeden, ani drugi w tych warunkach nie skupi większej ilości głosów polskich. Stronnictwa polskie zapewne porozumieją się z jakąś większą grupą opozycyjną.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Kuncg. Woś. — Sprawę oddaliśmy adwokatowi, który tem się zajmie. Wynagrodzenie zapłaci mu Pani tylko w tym wypadku, gdy sprawę wygra, w przeciwnym razie nic. Adwokat zawiadomi Panią listownie o wyniku załatwienia sprawy.

WP. Stefan Turnau. — Jeżeli p. Płaza nie dostawał „Piasta" w gminie, mimo stwierdzenia przez pocztę, że „Piasta" do gminy wydała, i jeżeli są dowody, że wójt gazetę zabierał, można wójta zaskarżyć za przywłaszczanie sobie cudzej rzeczy.

WP. Czosnyka Jan. — Książkę administracja wysłała, trzeba sprawdzić na poczcie.

WP. Gawryś Bronisław. — Dotychczas obowiązuje ta sama ustawa o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 r., żadnej zmiany nie było.

WP. Władysław Kordas. — Gazeta wysłana, należy wnieść zażalenie do dyrekcji pocztowej.

WP. Stanisław Król. — Specjalnych stowarzyszeń spożywczych chłopsko-robotniczych niema, osobnego statutu nie radzimy legalizować, bo to i koszta duże i kłopotu dużo. O ile zamierzacie założyć sklep spółdzielczy, to możecie oprzeć się na Statucie Związku Młodzieży Wiejskiej, który także sklepy zakłada i prowadzi już, albo na Statucie Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", do którego należy wprost zwrócić się po informacje i po druki. Adres: Kraków, Plac Szczepański 6. Prowadzenie sklepu należy zgłosić w starostwie, by nie płacić później kary.

WP. Józef Felag. — Pieniądze nadeszły. Gazety nie wysyłaliśmy, bo nie otrzymaliśmy podpisanych warunków komisowej sprzedaży. Obecnie wysyłamy.

WP. Mgr. Janiak J. — Powiatowy Zarząd S. L. zalega z kwotą 46.20 zł., którą prosimy przesłać do Zarządu Okręg. w Krakowie.

WP. Karol Reglec w Janowicach. **Jan Pluta** w Pasiece Otfinowskiej. **Stanisław Borowiec** w Borzęcinie. **Józef Szot** w Dęblinie. **Obserwator w Krośnieńskiem:** O nędzy powodzian i nadużyciach przy rozdzielaniu zasiłków donosimy prezesowi ogólnego komitetu powodziowego, Dr. Hubickiemu, celem usunięcia braków i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. — Gdyby nie było skutku, prosimy o zawiadomienie, a wówczas publicznie napiętnujemy żerowanie na nędzy i nieszczęściu ludzkiem.

WP. Stanisław Kochanek, Mędrzechów. Korespondencję Pana o wyborach i inne, których mamy sporo, umieścimy z opóźnieniem ze względu na nawał materjału sejmowego z okazji debaty konstytucyjnej.

KRONIKA GOSPODARCZA

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 8 kwietnia 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych

Nazwa towaru:	Kursy ustalone na podstawie: Cen tranzakc. od	do	Cen orjentac. od	do
Żyto	15,50	15.75	15,50	15,75
Pszenica jednolita	—	—	18.75	19.25
Pszenica zbierana	—	—	18,—	18.50
Owies jednolity	17.50	—	17,—	17.50
Owies zbierany	16.50	—	16,—	16.75
Jęczmień na kaszę	—	—	18,—	18.75
Jęczmień pastewny	—	—	16.50	17,—
Fasola biała	—	—	24.50	25.25
Fasola krasa	—	—	23,—	23.50
Łubin żółty	—	—	12.50	13 50
Łubin niebieski	12,—	—	12,—	12,50
Groch Victoria	—	—	42,—	45,—
Groch polny	—	—	30,—	33,—
Mąka ziemniaczana superior	24,—	—	24,—	25,—
Mak	—	—	43,—	46,—
Hreczka	—	—	21.50	22.50
Kukurydza	—	—	25,50	26,50
Mąka pszenna g. IA 0-20%	31,75	32,—	31,—	32,—
Mąka pszenna g. IB 0-45%	—	—	30,—	31,—
Mąka pszenna g. IC 0-55%	—	—	28,50	29,—
Mąka pszenna g. ID 0-60%	27,50	—	26,50	27.50
Mąka pszenna g. IE 0-65%	26,50	—	26,—	26,50
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	18.—	19,—
Mąka pszenna g. IIIA 65-70%	—	—	17,—	18,—
Mąka pszenna g. IIIB 70.75%	—	—	16,—	17,—
Mąka żyt. Ia do 55%	24.50	—	24,—	24.50
Mąka żyt. Ib do 65%	23,25	23,50	23,—	23.50
Mąka żyt. II 55-70% sitkowa	17,75	—	17,—	17.75
Mąka żyt. II 60-70% sitkowa	—	—	16,25	16,75
Mąka żyt III razowa do 95%	—	—	18,75	19,75
Mąka żytnia IV poślednia ponad 70% wymiał	—	—	13,50	14,—
Otręby pszenne grube z przem. standart.	—	—	12,—	12,50
Otręby pszenne średnie	11.50	—	11,50	12,—
Otręby żytnie	11—	—	10.75	11,25
Kuchy lniane	—	—	18,—	18,25
Kuchy rzepakowe	—	—	12,50	13,—
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	18,50	19,50
Śrut słonecznikowy 34-36%	—	—	15.—	16,—
Śrut sojowy	—	—	18,50	19,50
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	15,—	16,—
Słoma prasowana	—	—	4,50	5,—
Siano łąkowe	—	—	9,75	10,75
Siano koniczyna	—	—	10,50	11,—
Nasiona:				
Koniczyna czerwona bez kanianki	—	—	150,—	180,—
Koniczyna biała bez kanianki	—	—	90,—	120,—
Koniczyna szwedzka bez kaniam.	—	—	250,—	300,—
Koniczyna żółta bez kanianki	—	—	100,—	120,—
Rajgras angielski	—	—	110,—	130,—
Tymotka	—	—	80,—	100,—
Seradela	—	—	15,—	16,—
Wyka	—	—	30,—	32,—
Peluszka	—	—	32,—	33,—
Buraki eckendorfskie żółte	—	—	160,—	190,—
Buraki eckendorfskie czerwone	—	—	165,—	195,—

Ogólny obrót: 1.267 ton. Usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY z dnia 8 kwietnia 1935 r.

3 proc. poż. budowlana 45,25 — 45,50, 4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 107,00, 5 proc. poż. konwersyjna 66,75, 6 proc. poż. dolarowa 77,00 — 77,75, 4 proc. poż. dolarowa 53,50 — 53,75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67,00 — 66,38 — 66,75, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 50.75 — 51,25. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

Waluty:

Dolar prywatny 5.30 i pół. Tendencja niejednolita.

OGNIWO

miesięczny, bezpłatny dodatek „Piasta“ i „Śląskiej Gazety Ludowej“ poświęcony sprawom młodzieży wiejskiej

Co mamy wnieść do ruchu ludowego?

Uchwalenie konstytucji przez większość sanacyjną, bierność i milczenie mas wobec aktu tak doniosłej wagi, jak zmiana ustroju politycznego państwa, pewne przejawy myśli i czynów w całej opozycji, a w ruchu ludowym w szczególności, zmuszają nas do zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją.

Wszyscy odczuwamy przedewszystkiem brak pracy i chleba. Chleb i praca są pierwszą i zasadniczą bolączką dnia w życiu młodego pokolenia wsi, wobec czego inne zagadnienia schodzą na plan dalszy w myśleniu młodych ludowczyń i ludowców. Jest to objaw naturalny i wytłumaczony, niemniej jednak nie możemy zamknąć oczu i uszu na to wszystko, co się dzieje wokół nas.

Ostatnie wypadki postawiły nas w tej pozycji, w której byli dawniej nasi przodkowie. Przed organizacją ludową stanęły nowe, wielkie zagadnienia walki o równe i sprawiedliwe prawa dla chłopów. Do walki musimy stanąć przedewszystkiem my, młodzi. Młodzież wiejska nie może stanąć bezradnie i czekać, co jej ślepy los zgotuje. Nikt poza nami nie zmieni chłopskiej rzeczywistości w Polsce. Niektórzy ze starszych ludowców ulegli w walce z wrogiem, obóz demokratyczny często nadstawiał się oklepanym frazesem woli i gniewu ludu, nie zawsze umiejąc nadać mu właściwy wyraz i siłę.

Co mamy teraz robić? — Wyciągnąć naukę z ostatnich wydarzeń w niepodległej Polsce, znaleźć przyczyny przegranej obozu demokratycznego, aby potem wzmóc zyski celem wyrównania strat ostatnich lat w ruchu ludowym. **Pierwszy warunek wygranej — to praca w organizacjach ludowych.** Trzeba odmłodzić szeregi działaczów ludowych, wyszkolić tysiące przedowników wsi w stopniu podoficera armji ludowej, conajmniej dziewięćdziesiąt procent kandydatów na generałów zamienić w zwykłych szeregowców. Starych i niezdolnych należy zluzować na rzecz młodych. O jednem musimy pamiętać, jeżeli mamy podjąć skuteczną ofenzywę — to musimy się do tej roli przygotować zarówno umysłowo jak i moralnie.

Nie możemy zaczynać pracy bez planu i przywódców oraz świadomych i ofiarnych mas. Wytężmy wszystkie siły, aby na wsi zbudzić i wezwać do pracy wszystkie wartościowe jednostki. Liczba jednostek, prowadzących żywot napół roślinny, winna być jaknajmniejsza. Nie może być w naszych szeregach chłopskich takich członków, których wiedza ogranicza się do znajomości potrzeb żołądka, głodu i chłodu, i niczego więcej pozatem.

Idąc do pracy, nie dopuszczajmy na czoło ruchu ludowego oraz do przodownictwa po wsiach krzykaczy, warchołów, ugodowców, których cała wartość polega na sile radykalnych słów. Kogo nie poznamy w organizacjach młodzieży przy czynnej i ofiarnej pracy przez parę lat, kto nie wykaże się pracą w organizacjach gospodarczych na wsi — temu nie damy w stronnictwie żadnej funkcji do spełnienia.

Drugi warunek zdrowia w ruchu ludowym — to odwaga i szczerość wygłaszania opinji. Pochlebstwa wobec wodzów i wobec masy ludowej, bezradnej i zbiedzonej, często leniwej, dają jaknajgorsze owoce. Prosto z mostu trzeba rąbać prawdę w oczy bez względu na to, czy ona schlebia i chłoszcze. **Odwaga i szczerość niechaj staną się zasadniczą cechą młodych ludowczyń i ludowców.** Nie ruszymy pracy ludowej naprzód **bez poświęcenia i bezinteresowności;** a pierwszem polem do jej ujawnienia niechaj będą organizacje młodzieżowe i gospodarcze. Gdy wykształcimy w sobie charaktery, poczucie honoru i odpowiedzialności za pracę społeczną, wtedy mamy obejmować w swoje ręce chłopską organizację polityczną.

Trzeci warunek, to **zgoda i karność.** Jak Polska długa i szeroka, wszędzie chłopów bije jednakowa bieda, to samo widmo doli niewolników kapitalizmu staje przed nami i budzi grozę i przerażenie. Zapytajmy siebie samych i przywódców, gdzie jesteśmy, czy nie na drodze do nowoczesnego niewolnictwa, czy w tych warunkach mamy czas na kłótnie o drobiazgi, na sądy bez egzekucji, jednostkowe ambicje, czy wolno nam podzielić się na gromady i gromadki pod wodzą ambitnych jednostek. Czy możemy dostarczać żeru **dla bezwstydnych rozbijaczy siły ludowej w Polsce? Jednogłośne „nie“ winno popłynąć od młodzieży, która idzie w szeregi ludowe. Nie dajmy się uwodzić radykałom słowa! Jedność myśli i czynu uplanowanego, niech cechuje nasze poczynania, a gdy tego dokonamy, wtedy wypełnimy przeważającą część obowiązku względem ruchu ludowego.** dąb.

Gdzie jest miejsce dla młodzieży wiejskiej?

Któż z nas młodych nie zna drogi polnej, zoranej rafami kół, czasem gliniastej, a czasem piaszczystej? Wije się przez łąki, pola, lasy i gaje, nieraz przez łany szumiących zbóż. Czasami załamuje się i rozgałęzia. Wtedy tworzą się dwie, trzy lub cztery drogi. Mimowoli stawiamy sobie pytanie: **którą drogą iść dalej?** Namyślamy się chwilkę, by długo nie błądzić i jaknajszybciej dotrzeć do celu. Droga do rozwidlenia, to droga dziecinnego i pastuszego życia każdego z nas syna i córki chłopskiej. To nasze beztroski i błogie lata. Ta droga jest piękna i łatwa, ale jakaż krótka? Wnet kończy się po wyjściu ze szkoły powszechnej. Potem stajemy przeważnie do ciężkiej pracy na roli, zupełnie zapominając o dalszym rozwoju umysłowym, o oświacie pozaszkolnej. Niektórzy krótko zastanawiamy się, którą drogą kroczyć przez życie, gdy nas los rzuci w objęcia pracy zawodowej. My młodzi synowie i córki wsi bez najmniejszego zastanowienia musimy **iść drogą prostą i jasną, a przedewszystkiem własną, utartą przez naszych ojców, walczących za sprawę ludową, gdyż tylko ta droga może nas zaprowadzić na szczyty potęgi ruchu ludowego.** Wiadomem jest, że tego, kto idzie wdół, nawet droga po równinie zmęczy. Tego znów, kto wspina się wgórę, nie odstraszą najtrudniejsze do zdobycia szczyty. — Dlatego my, młodzież wiejska, o ile pragniemy przyśpieszyć urzeczywistnienie ideału Polski Ludowej, musimy się wszyscy skuć złotą klamrą organizacji. Ale jakiej organizacji, kiedy ich tyle pasorzytuje na skórze nieuświadomionej młodzieży wsiowej. Tylko jedyną, prawdziwie niezależną i wolną organizacją dla Młodej Wsi jest **Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej,** wydający tygodnik „Wici“, a którego oddziałem na terenie województwa krakowskiego jest **Związek Młodzieży Wiejskiej, Spółdz. Oświatowa w Krakowie,** wydający miesięcznik **„Znicz“.** Nietylko trzeba zapisać się do powyższej organizacji, ale trzeba być czynnym członkiem tej organizacji. Aby zaś być czynnym członkiem, należy poznać swe zdolności i skłonności, a potem ciągła, żmudna, twarda, naprawdę chłopska praca. Praca nietylko dla zdobycia czarnego kawałka chleba, ale głównie praca nad kształceniem się pod względem obywatelsko-narodowym, społecznym, zawodowym, kulturalnym, oraz moralnym i fizycznym. Tylko praca, dążąca do podniesienia chłopa do godności prawdziwie mądrego i wolnego obywatela w imię wyzwolenia polskiej wsi z otchłani ciemnoty, zacofania i zabobonu, jest naprawdę pożyteczną i wartościową. Przecież my młodzi ze wsi, jako największa i najzdrowsza klasa społeczna narodu, mamy być kiedyś fundamentem Rzeczypospolitej, a niektórzy przedstawicielami szerokich rzesz chłopskich.

Praca ta da nam powodzenie, a powodzenie napełni nas wiarą i otuchą, zaś wiara wzbudzi radość i wesele, ochotę i pęd do poświęcenia się przy wznoszeniu pięknego gmachu **Polski Ludowej.** A Polska Ludowa, to wielka i święta rzecz, okupiona już morzem krwi, potu i łez przez kilkanaście setek lat katorg i niewoli pańszczyźnianej i półtorawiekowej niewoli zaborców. Żyje ona dziś we krwi, sercach i rozumach 20-miljonowej armji chłopskiej. Ale Polska Ludowa musi mieć dużo ludzi, którzyby Jej byli zdolni wiernie służyć. Takich zaś mądrych i wiernych obywateli-chłopów może wychować dobrze prowadzona organizacja młodzieżowa. Boć jaka będzie młodzież, taka będzie przyszłość niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przeto my młodzi, nauczeni twardem doświadczeniem naszych ojców, zbrojni w zapał i młodzieńczą odwagę, zdrowi na ciele i na duchu, budujmy potężny **Związek Młodzieży Wiejskiej,** 5 lat już działający w krakowskiem województwie, który odpowiada naszym celom, potrzebom i zainteresowaniom.

Związek ten niech będzie jak granit twardy i jak spiż trwały, o który muszą się rozbić złowrogie ataki różnych wrogich wsi organizacyj, stworzonych dla rozbijania wsi przez różnych darmozjadów, którzy traktując swą działalność li tylko po sportowemu, gonią po wsiach tylko za interesem i karjerą dla siebie.

„Idziemy w nowe świty,
Dni nowych — idziem — straż...
**Nie dany, lecz zdobyty
Rok Nowy będzie nasz.“**

Józef Pazdur,
z Woli Skrzydlańskiej.

Ludowa prasa młodzieżowa

Potężna prasa świadczy o sile i potędze organizacji. Mam tu na myśli prasę niezależną, — na wydawanie której organizacja nie czerpie funduszów z pieniędzy podatkowych, lub innych subwencyj, — a stojącą silnie na swych nogach, wyłącznie tylko dzięki ofiarności i zrozumieniu swoich odbiorców, a więc prenumeratorów. Taką niezależną prasą, która nie ogląda się na subwencje, **jest prasa ludowa.**

Jak wielkie znaczenie posiada w dzisiejszych czasach prasa, to chyba o tem pisać specjalnie nie potrzeba. Wiemy bowiem wszyscy, że t. zw. opinję publiczną, vox populi (głos ludu) kształtuje i urabia prasa. Ruchowi ludowemu najwięcej chyba zależy na kształtowaniu opinji publicznej wsi polskiej i całego narodu. Stąd płynie konieczność utrzymania, rozbudowy i rozpowszechnienia prasy ludowej. Mamy kilka gazet ludowych, wydawanych jako organy Stronnictwa Ludowego. Są to przeważnie tygodniki. Dziennika chłopi w Polsce nie posiadają, podczas gdy ich sąsiedzi czescy, mimo że ich jest procentowo daleko mniej niż chłopów polskich (36%), posiadają aż 6 dzienników własnych, oprócz całej masy tygodników i miesięczników. I jakoś to wszystko, taką masę wydawnictw, chłopi czescy potrafią utrzymać swoim własnym groszem. I mimo, że tyle płacą na gazety, daleko im lepiej niż chłopom polskim, którzy niekiedy wolą iść do karczmy niż opłacić gazetę. Można zaryzykować twierdzenie, że gdyby chłopi polscy tak czytali jak czescy, to napewno taksamoby się czuli u siebie w Polsce, jak chłopi czescy dziś w swojem państwie. Demokracja, t. j. ludowładztwo, potrzebuje obywateli światłych i mądrych. Rozumny i światły obywatel musi się interesować państwem, powiatem, gminą, musi wiedzieć o wszystkiem nietylko co się tam dzieje, ale co się dzieje i na całym świecie. O tem wszystkiem może się dowiedzieć z prasy czyli z gazet. Już od najmłodszych lat należy zaprawiać się do czytania gazet i książek. Po opuszczeniu murów szkoły powszechnej trzeba natychmiast zabrać się do pracy samokształceniowej, którą ogromnie może ułatwić ludowa prasa młodzieżowa. Jakąż to posiadamy młodzieżową prasę? Nawet dość liczną i pod względem jakościowym bardzo wartościową. Oto tytuły czasopism młodzieży wiejskiej: **„Wici“, „Znicz“, „Chłopskie Życie Gospodarcze“, „Młoda Myśl Ludowa“ i „Wieś Jej Pieśń“.**

Tygodnik **„Wici“,** będący niejako naczelnym organem **Związku Młodz. Wiejsk. Rzp. P.,** a redagowany przez kol. **Niećkę Józefa,** jest pod względem treści najbardziej wartościowem pismem młodzieżowem w Polsce. Ton tego pisma jest pełen godności chłopskiej i niezależności myśli chłopskiej.

Miesięcznik **„Znicz“,** który jest jakby uzupełnieniem „Wici“ na terenie Małopolski, wychodzi piąty rok i jest wydawany przez Krakowski Związek Młodz. Wiejsk. **Wszystkie Koła Młodz. Wiejskiej w woj.** Krakowskiem są obowiązane obok „Znicza“ do prenumerowania „Wici“. „Znicz“ jest odbiciem myśli młodych ludowców małopolskich, którzy na łamach tego czasopisma poruszali i poruszają cały szereg spraw przyszłego ustroju agrarnego. Za przykładem Krakowskiego Związku Młodz. Wiejsk. poszedł Łódzki Związek Mł. W., wydając z początkiem roku 1935 dwutygodnik p. t. **„Chłopskie Życie Gospodarcze“.** Pismo to poświęcone jest sprawom zawodowo-rolniczym i społeczno-gospodarczym. Wielkopolski Związek Młodz. Wiejsk. wydaje miesięcznik **„Społem“.** Jeżeli teraz chodzi o pismo teoretyczne, gdzie młodzi ludowcy krystalizują swój program t. zw. agraryzm, to pismem takim jest **„Młoda Myśl Ludowa“,** miesięcznik wychodzący w Warszawie. Jest to niezwykle głębokie pismo, w którem młodzież wiejska razem ze starszymi wykuwa przyszły ustrój społeczno-gospodarczy i polityczny. Pismem literackiem młodego ruchu ludowego jest **„Wieś Jej Pieśń“,** miesięcznik organ Związku Literatów Ludowych. Tak zatem przedstawia się w chwili obecnej ludowa prasa młodzieżowa. Ma więc dziś co młodzież wiejska czytać i ma z czego czerpać zdrową, rzetelną oświatę chłopską. Trzeba nadmienić, że prasa młodzieżowa, nie wymieniona powyżej, jaką różni „patronowie“ chcą karmić wieś, zamiast uświadomienia młodzieży wiejskiej, ogłupia i bałamuci ją. Mam tu na myśli pisma klerykalne, t. zw. „narodowe“ i sanacyjne. Dlatego też, gdy chodzi o młodzież wiejską, o jej postawę duchową i fizyczną wobec przyszłości, musimy wszyscy zarówno sami młodzi, jak starsi, zainteresować się naszą prasą młodzieżową, gdyż od niej zależy w ogromnej mierze zwycięstwo całego ruchu ludowego w Polsce. **F. L.**

Z Wydawnictw

„Wici“. Organ Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 13, z dnia 31 marca br. przynosza: Źródła chłopskiej nędzy. Prześladowania i szykany nie złamią ruchu „wiciowego“, (Interpelacja Posłów Klubu S. L.). Bez picia wódki odbył się pogrzeb wiciowy. Własnemi siłami. Kronika organizacyjna. Z życia młodej wsi. Numer 13 zawiera dodatek **„Nowizna wiciowa“. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Filtrowa 65a. Konto P. K. O. 17.075.**

„Znicz“ Organ Związku Młodzieży Wiejskiej Spółdzielni Oświatowej w Krakowie, miesięcznik, w Nr. 4, na kwiecień podaje: Wielkie przemiany i małe kramiki. Cierniakowe gody w Krakowie. Dyskusja nad Agraryzmem. — Samodzielny warsztat rolny. Wartość pracy w ustroju agrarnym. O kontrolę w organizacjach. Z ruchu spółdzielczego — Związkowy kurs spółdzielczy w Krakowie. Książka, która na nas czeka. Jak założyć spółdzielczy sklep związkowy. Nasza praca. — Sprawozdania z powiatów. W tekście dwie fotografje z kursów w Krakowie i w Sikorzycach.

Adres Redakcji: Kraków, Radziwiłłowska 23. Konto P.K.O. 410.280. Prenumerata kwartalna 1,30 zł, roczna 4,50 zł.

„Chłopskie życie gospodarcze“. Pismo zawodowe i społeczne, dwu — tygodnik, Nr. 3 z dnia 1. 4. br. przynosi: Przeciwko miłosierdziu — St. Ignar. Co to jest spółdzielczość? Chłopi w krajach sąsiednich. Uprawa roli na wiosnę. Warunki konieczne w hodowli. Ołówek głównem narzędziem w gospodarstwie. Jak sądzić drzewa owocowe? List do redakcji. **Dla kobiet:** O wychowywaniu starszych dzieci. Trochę niewłaściwie się odżywiamy. Pamiętajmy o kwiatach.

Adres Redakcji: Poznań, ul. Dąbrowskiego 90, m. 8. Konto P. K. O. 201.130 Prenumerata roczna 6 zł., kwartalna 1.50 zł.

CZYTAJCIE „WICI“! CZYTAJCIE „ZNICZ“!

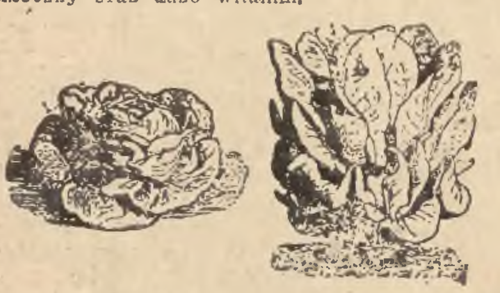
Pociąg bez obsługi lokomotywy

W nocy z 1 na 2 bm. na odcinku kolejowym, koło Florencji, zdarzył się niezwykły wypadek. **Wskutek pęknięcia rury kotłowej w lokomotywie pociągu pośpiesznego Rzym — Medjolan, strumienie pary wytrysnęły z taką siłą, że wyrzuciły z lokomotywy maszynistę.** Palacz, który chciał ratować towarzysza, stracił równowagę i obaj runęli na nasyp. Pociąg pozbawiony kierowców, szedł jeszcze parę km. i zatrzymał się w polu wskutek spadku ciśnienia pary. Wówczas dopiero służba kolejowa zorjentowała się w sytuacji, wszczęła poszukiwania z znalazła maszynistę i **palacza ciężko potłuczonych.**

Drobny rolnik i ogrodnik

Jakie warzywa jeszcze sadzić w ogródkach

Sałata główiasta, ogrodowa, uprawiana dla liści. Sałaty mamy kilka odmian i to: **Sałata wczesna włoska; sałata paryska,** mająca liście gładkio czerwonawo-zielone; **sałata krakowska,** odznaczająca się słodkiemi, białemi głąbikami i delikatnym liściem. Wszystkie odmiany sałaty są łatwo strawne i pożywne, zawierają tak w liściach i głąbikach sok mleczny oraz dużo witamin.



SELER.

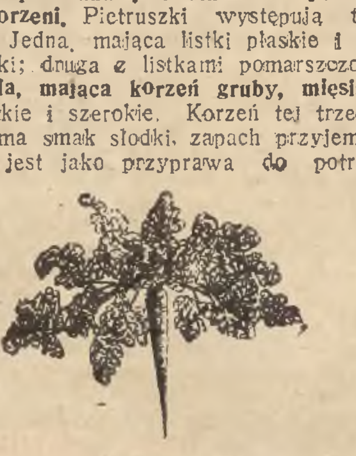
Rośnie w stanie dzikim, ma korzeń cienki, zapach przejmujący i przykry, smak gorzki; działa trująco.



Seler uprawiany w ogrodach, ma korzeń mięsisty, bulwiasty i przybiera smak słodko-aromatyczny. Z bulw selerowych można przyrządzić smaczną sałatę, a pozatem używa się seleru jako przyprawy do zup, rosołów. Działa pobudzająco na narządy moczowe i znajduje również zastosowanie w medycynie.

PIETRUSZKA

Rośnie dziko po polach i ugorach, a w **ogrodach uprawiana jest dla aromatycznego ziela i korzeni.** Pietruszki występują trzy odmiany: Jedna, mająca listki płaskie i korzeń cienki; druga z listkami pomarszczonemi; **trzecia, mająca korzeń gruby, mięsisty,** listki płaskie i szerokie. Korzeń tej trzeciej odmiany ma smak słodki, zapach przyjemny, używany jest jako przyprawa do potraw,



zup, rosołów, a nadto służy jako środek domowo - lekarski moczowo - pędny. Korzeń zmiażdżony, używany bywa w postaci okładów przeciwko gruczołom i guzom mlecznym i zatrzymaniu moczu u małych dzieci.

• • •

Pozatem uprawa **czerwonej marchwi** (karoty), **fasolki białej i zielonej tyczkowej,** trochę **cebulki,** 2 lub 3 kępki **szczypiorku, rzodkiewki** białej (monachijskiej) lub czerwonej (francuskiej) uzupełniłaby nasze ogrodnictwo w skromnych ogródkach działkowych.

ROŚLINY PACHNĄCE DO UŻYTKU DOMOWEGO.

Kminek. Rośnie na ziemi zasilanej wapnem, pulchnej i gliniastej; wysiewa go się w maju i czerwcu. Gdy roślinki podrosną, należy je przerwać i chronić od chwastów. Do zbioru przystępuje się w drugim roku. Po użytku domowego, gdy nasionka doskonale się wykształcą, do siewu zaś, gdy roślina zaczyna przysychać. Kminek ma zastosowanie, jako przyprawa serów, chleba oraz przy fabrykacji wódek i likierów.

Koper. Uprawa podobna do kminku. Wszystkie części rośliny kopru zawierają dużo olejków eterycznych, przeto ma szerokie zastosowanie w gospodarstwie kuchennem — do kiszenia ogórków i kapusty.

ANYŻ

Sieje się go w drugiej połowie kwietnia, w rzędy na ziemi ciepłej i przepuszczalnej: lubi wystawę słoneczną. Nasion anyżu o silnym zapachu korzennym używa się jako przyprawy do ciast, mają również zastosowanie w przemyśle wódczanym, cukierniczym i aptekarskim. Zbiór w końcu sierpnia.

Majeranek. Piękna, pachnąca roślinka. Nierozwinięte główki kwiatowe, służą w stanie zielonym lub ususzone jako przyprawa do potraw, sosów i kiełbas.

• • •

ZIOŁA LECZNICZE

Przeciw wszelkim zaburzeniom żołądkowym i mdłościom oddawają znakomite usługi, uśmierzając bóle:

Mięta, macierzanka, piołun i centurja.

Używa się tych ziół, jako odwar świeżych liści zielonych, lub też ususzonych na herbatę. Dobrze działa i wzmacnia organizm świeży listek macierzanki lub piołunu, ugnieciony w palcach na kulkę i przełknięty naczczo.

Uprawa tych roślin nie zajmie w ogródku dużo miejsca, nie wymaga wielkich zachodów, przeto ją tylko polecić można.



„Hydrofix", opryskiwacz drzew i krzewów.

Mleko dla kurcząt

Mleko **słodkie,** mleko **zsiadłe** i **ser biały** są znakomitą przydawką do karmy dla młodego drobiu. Minęły już te czasy, kiedy hodowcy drobiu mieli pod tym względem pewne zastrzeżenia. **Tylko mleko, przechodzące proces kwaszenia jest szkodliwe dla kurcząt i młodych indyków.** Natomiast mleko świeże (zaraz po



Kogut rasy „Kochinchiny" barwy żółto-złotej.

udoju), krowie, czy kozie, można śmiało skarmiać bez obawy wywołania u młodego drobiu zaburzeń żołądkowych. W wielkich hodowlanych fermach drobiu we Francji i Anglji osiągnięto mleczną karmą jaknajlepsze wyniki. Kurczęta dużych i ciężkich ras, jak „Kochinchiny" i „Bramaputry" osiągają w okresie 10 miesięcznym pełną wagę (do 9 kg) sztuk dorosłych.

SPOSOBY SKARMIANIA MLEKIEM.

Mleko słodkie, czy zsiadłe podaje się jużto jako napój w czystych, płytkich naczyniach, bądźteż jako domieszkę do karmy treściwej. Mianowicie okruchy czerstwego chleba razowego, żytniego czy pszenicznego, moczy się w słodkiem mleku (może być mleko odtłuszczone, mleko z centryfugi) i zadaje się 2 razy dziennie (rano i w południe). Do moczenia chleba wystarcza taka ilość mleka, by została całkiem wchłonięta przez okruchy chlebowe. Natomiast mleko zsiadłe (kiszka), można podawać jako napój po każdem karmieniu ziarnem. **Ser biały** (twaróg) dobrze ogrzany i wyciśnięty z serwatki (kapołki), miesza się z śrutą pszeniczną, zważając, by przygotowana karma była raczej suchy i sypka, a nigdy bryjowata.

Przy skarmianiu drobiu paszą mleczną, powinien hodowca, czy gosposia pamiętać, by karma była zawsze świeżo przygotowana, i tylko w takiej ilości, by jej wystarczyło na jedno danie. Nie wolno karmy mlecznej pozostawiać od rana do południa, albo co gorsza, do wieczora. Pozostałe więc resztki lepiej podać trzodzie chlewnej. — Po każdem mlecznem karmieniu powinny być naczynia (poidła i korytka) czysto wymyte, celem zapobieżenia tworzeniu się pleśni grzybkowej, wywołującej u drobiu, a zwłaszcza u młodzi rozwolnienie i zaburzenia żołądkowe.

W Anglji i Francji, gdzie cena cukru jest bajecznie niska, używają hodowcy dla drobiu, przeznaczonego na sprzedaż targową, ponadto do codziennej karmy mlecznej cukru miałkiego,



Kogut rasy „Bramaputry" barwy jasno-srebrnej

z małą przydawką oleju lnianego, lub rozpuszczonych tłuszczów roślinnych (palmin, kokos i t. p.). U nas o takiej ocukrzonej i omaszczonej paszy dla drobiu nie można marzyć. Bo jakże tu podawać kurczętom, kurom, indykom cukier, skoro nie starczy tego przysmaku dla dzieci?!

Mleko kozie

Bardzo często słyszy się uwagę: „Hodowałbym kozy — cóż, kiedy mleko kozie śmierdzi". Trzeba jednak stanowczo sprostować to mylne mniemanie, mleko czysto trzymanej i racjonalnie karmionej kozy bowiem nigdy nie śmierdzi i w niczem nie ustępuje najlepszemu mleku krowiemu, zawiera natomiast więcej tłuszczu i mniej szkodliwych bakteryj. To niepochlebne mniemanie o koziem mleku powstało bardzo dawno, w czasie, kiedy niewiele jeszcze wiedziano o tem, że kozy lubią ogromnie czystość, jasną suchą stajenkę oraz, że opłaca się ich racjonalne karmienie na wzór bydła rogatego. Kozy trzymano wtedy w ciemnych, wilgotnych norach, żywiono przysłowiową „suchą miotłą" i różnemi odpadkami, nie pamiętano o regularnej zmianie ściółki itd., a pozatem hodowano kozy nierasowe o długiem, względnie półdługiem owłosieniu, które pod wpływem nieczystości stajenki kołtuniało. W związku z rozwojem hodowli kóz na Zachodzie, w ostatnich 30 latach stwierdzili jednak naukowcy, zajmujący się tą hodowlą, że mleko kóz szwajcarskich, żyjących na czystych halach, w doskonałych warunkach higjenicznych, nie posiada żadnego przykrego zapachu.

Z usuwaniem zapachu mleka zaczynamy przy samej stajni. Wystarczającej wielkości okienko, sucha ciepła ściółka, regularnie zmieniana, kanalik ściekowy na gnojówkę, oraz codzienne wietrzenie stajenki i kilkakrotne bielenie ścian w ciągu roku — to podstawowe warunki do osiągnięcia mleka czystego bez zapachu.

Do dalszych czynników, wpływających na jakość mleka, należy odpowiednie pielęgnowanie kozy. Codzienne czesanie, wzgl. szczotkowanie usuwa wszelkie nieczystości. Należy zatem hodować kozy raz krótkowłosych. Dojenie wreszcie także wpływa na jakość mleka. Jeżeli zabieramy się do dojenia rękami brudnemi, to oczywiście mleko także nie będzie czyste. Pozatem należy pamiętać o każdorazowem wytarciu wymiączka czystą, mokrą szmatką przed dojeniem. Najenergiczniej zaś trzeba zwalczać niechlujny zwyczaj mycia sutek pierwszem wydojonem mlekiem z dna skopka bez wytarcia szmatką. Zaraz po dojeniu należy mleko przecedzić.

Wielkie znaczenie ma także sposób karmienia. Zbyt duże i częste dawki buraków cukrowych, oraz kalarepy, liści kapuścianych i ćwikły czerwonej i in. nadają mleku przykry smak, nie wpływając zresztą na zapach mleka. Przykry zapach i nawet smak mogą wreszcie także spowodować w mokrych latach pleśniejące siana łąkowe. W takich razach należy dawkę siana obniżyć, wzgl. zastąpić inną paszą objętościową, a zwiększyć natomiast dawkę paszy treściwej.

Rasy królicze i ich ocena

Polski wzorzec oceny królików dzieli je na 6 grup, a mianowicie: 1) **króliki-olbrzymy,** 2) **króliki średnie** (mięsne, 3) **króliki małe** (futerkowe), 4) **króliki karzełki,** 5) **króliki długowłose, czesankowe,** 6) **króliki wybitnie krótkowłose** (rexy).

Do **pierwszej grupy** zaliczamy: olbrzymy belgijskie, bewernskie, wandejskie, nowozelandzkie, duże angielskie barany i olbrzymy srokacze.

Do **drugiej grupy** należą: srebrzyste francuskie, białe i niebieskie wiedeńskie, srokacze motyle, japońskie, bewernskie, wandejskie, nowozelandzkie, duże szynszyle, duże hawańskie, duże polskie zajęczaki, normandzkie, sitka angielskie i duże rosyjskie (waga do 3 i pół kg.).

Trzecią grupę tworzą: angielskie srebrzyste, holenderskie, rosyjskie, małe szynszyle, małe hawańskie, turyngijskie, alaska, kuny, popielice, sobole, podpalane, żółto-srebrzyste (waga od 2 do 3 kg.).

Do **czwartej grupy** zaliczamy jedynego przedstawiciela, którym jest polski karzełek — gronostaj (waga najwyżej półtora kg.).

Do **piątej grupy** należą: angorskie, oposy syberyjskie i lisy.

Do **szóstej grupy** należą wszelkie odmiany rexów, jak: czarne, niebieskie, brązowe, siwe, białe itd.

Olbrzym belgijski (flandryjski) może być maści szarej, o cieniach jaśniejszych i ciemniejszych, lub maści czarnej. Długość jego wynosi conajmniej 70 cm, a waga dochodzi do 8 a nawet 9 kg. Głowę mają dużą, uszy długości ponad 16 cm., szerokie, prosto stojące i nieco rozchylone. Samice mają podgardle, które nie powinno być podwójne lub sfałdowane. Sztuki zajęcowato-szare mają brzuchy białe, ogonek od spodu biały i jak u innych sztuk dobrze osadzony i prosto wzniesiony ku górze, uszy ciemno obramowane.

Olbrzym biały ma **oczy czerwone** i różni się od olbrzymów belgijskich tem, że waży ok. 1 kg mniej. Wartość jego jest jednak większa z uwagi na białe futro, które na rynku futrzanym jest bardzo poszukiwane.

Istnieje również odmiana olbrzyma białego **z czarnemi oczami.** Długość jego dochodzi do 75 cm., a waga do 5 kg. Charakterystyczną cechą tego królika są duże, bardzo żywe oczy, otoczone czarnemi rzęsami, które nadają mu kokieteryjny wygląd.



Olbrzymi srokacz różni się od olbrzyma białego charakterystycznem umaszczeniem, polegającem na tem, że uszy są czarne, koniec pyszczyka otoczony jest czarną maską, pod oczami posiada czarne kropki, które nie mogą się zlewać z czarną obwódką wokoło oczu. Wzdłuż grzbietu biegnie czarna linja, a po obu stronach tylnej partji mieszczą się czarne równomiernie rozmieszczone plamki. W srokaczach znamy odmiany czarno-białe, niebiesko-białe, żółto-białe i szaro-białe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

Straż nad wodami St. Zjednoczonych

Góry lodowe na Atlantyku i Morzu Beringa

Co roku na wiosnę pojawiają się góry lodowe na północnym Atlantyku, zagrażając bezpieczeństwu statków, kursujących między Europą i Ameryką. Od czasu katastrofy „Titanica" w r. 1912, amerykańska straż ochrony wybrzeży, organizacja, stanowiąca uzupełnienie sił wojskowych St. Zjednoczonych, rozciągnęła kontrolę nad wodami Atlantyku. W korpusie ochrony wybrzeży (Coast Guard) zatrudnionych jest 10 tysięcy ludzi, odbywających przeszkolenie wojskowe i morskie w uczelni, noszącej nazwę „Akademji patroli wybrzeży St. Zjedn.".

Roczny budżet patroli wybrzeży wynosi 20 miljonów dolarów. Zasadniczo służba „Coast Guard" ma charakter policji morskiej i ma na celu walkę z przemytnikami morskimi. Patrol lodowy ochrony wybrzeży, powołany do życia na podstawie międzynarodowej konwencji, rozporządza flotylą statków i łamaczów lodu, stacjonowanych na wybrzeżu Atlantyku i w pobliżu Alaski na Morzu Beringa. Patrol morski w cieśninie Beringa pełni funkcje policyjne, pocztowe i sądowe. Gdy zachodzi potrzeba, kabiny patrolujących statków zamieniają się w sale sądowe z kapitanem i oficerami w roli przewodniczącego i sędziów, ferujących wyroki w sporach tubylczej ludności, zajmującej się głównie połowem ryb.

Załoga patrolu lodowego na wybrzeżach Alaski przywozi ludności sprzęty domowe i narzędzia pracy, przybory naukowe i książki dla dzieci Eskimosów i upominki dla kobiet. Wujaszek Sam, jak popularnie zwą Amerykanów, otwiera szkoły elementarne dla dzieci Eskimosów.

Patrol lodowy sygnalizuje statkom, prującym fale Atlantyku, pojawienie się gór lodowych, a gdy ponad wzburzonym bezmiarem wód Atlantyku rozlega się wołanie o ratunek S. O. S., straż wybrzeży spieszy niezwłocznie z pomocą zagrożonym statkom. Służba ochrony wybrzeży obejmuje — obok flotyli zwinnych statków, przeciętnie o tonażu 2.000 — również eskadrę samolotów i hydroplanów.

Za swe główne zadanie poczytuje sobie patrol lodowy ratunek życia ludzkiego. Roczniki jego notują bohaterskie wyczyny załóg statków w chwili pojawienia się gór lodowych, płynących od strony Grenlandji. Patrol lodowy wysadza góry lodowe w powietrze zapomocą dynamitu, zjawia się pierwszy na miejscu katastrofy okrętowej i ratuje rozbitków.

Dowódcą patrolu wybrzeży St. Zjedn. jest admirał H. Gabriel Hamlet, potomek rodziny zasłużonej w służbie morskiej St. Zjedn. Jest on kawalerem srebrnej gwiazdy i złotego medalu za ratunek życia ludzkiego i brawurę, okazaną w dobie wojny światowej. „Coast Guard" w latach wojny światowej eskortował statki poprzez strefy, nawiedzone łodziami podwodnemi. M. in. przeprowadził on 18 statków z Gibraltaru na wody Kanału Angielskiego, nie ponosząc żadnej straty. Po zawieszeniu broni straż przybrzeżna pomagała przy sprowadzeniu żołnierzy amerykańskich z Francji do St. Zjedn. Oficerowie patrolu wybrzeży wzięli udział w pierwszych podbojach powietrznych Atlantyku. Por. Stone z „Coast Guard" pilotował pierwszą maszynę, która przeleciała Atlantyk południowy.

Oficerowie patrolu wybrzeży słyną z poświęcenia, gdy zachodzi potrzeba ratowania życia ludzkiego w czasie burzy i katastrof okrętowych na Atlantyku. Otrzymali też popularną nazwę „samarytanów morskich".

Samoloty patrolu wybrzeży wzbijają się w powietrze i odszukują statki, wzywające pomocy na pełnym Atlantyku, lub na bezmiarach wód Morza Beringa. Często te samoloty ratownicze przewożą zapasy żywności mieszkańcom małych wysepek, odciętym od świata burzą, lub lodami.

Statki, patrolujące w cieśninie Beringa, staczają ciężką walkę z burzami. Wyspiarze w pobliżu Alaski wzywają w ponure noce podbiegunowe pomocy patrolu wybrzeży. Niejednokrotnie załoga udziela Eskimosom opieki lekarskiej i przewozi na swych statkach poważnie chore osoby do szpitali amerykańskich.

Patrol przybrzeżny pełni również straż nad wielkiemi jeziorami w St. Zjedn., szczególnie Michigan.

Co rok wzrasta flotyla statków patrolu wybrzeży Stanów Zjedn. Obecnie przybyły trzy nowe szybkie statki po 2 tys. ton: „Cayuga", „Champlain" i „Tahoe".

Służba to ciężka, wymagająca ofiar i poświęcenia od załogi. Kadry patrolu wybrzeży rosną, jako uzupełniające siły morskie St. Zjednoczonych.



W związku z odbywającemi się w niedzielę wyborami do nowego Sejmu, Gdańsk był ostatnio widownią szeregu zajść, które musiały wzburzyć również i opinję polską. Na ilustracji widzimy ogólny widok Gdańska ze słynnym kościołem Marjackim na pierwszym planie.

Urodzaj na królów

Jak wiadomo, maharadżom hinduskim nie przysługuje tytuł króla, ani „królewskiej wysokości". Lecz tego roku, prawdopodobnie z okazji **dwudziestopięcioletniego jubileuszu rządów króla Jerzego V-go**, na który zjadą się do Londynu wszyscy książęta Indyj, **pięciu najpotężniejszych maharadżów otrzyma godność i koronę królewską** od swego najwyższego zwierzchnika, **cesarza Indyj**. Przedewszystkiem zostanie mianowany królem najbogatszy, według ostatnich obliczeń, człowiek na świecie, **Nizam Haiderabadu**, którego państwo posiada obszar równy Włochom i jest zamieszkałe przez 14 miljonów mieszkańców.

Drugim królem hinduskim zostanie **sędziwy Gaekwar z Barody**. O władcy tym wiadomo, że rozpoczął swoją karjerę **jako zwyczajny pastuszek**. Gdy lat temu 65 rząd angielski zdetronizował poprzedniego członka dynastji Gaekwarów, który zmarł bezpotomnie, **nie było innego spadkobiercy, pochodzącego z tego królewskiego, prastarego rodu, tylko dwunastoletni pastuszek**, pochodzący ze zubożałej linji Gaekwarów.

Maharadża **z Mysore**, który również otrzyma tytuł królewski, jest **najnowocześniejszym regentem hinduskim**. Naród ubóstwia swego władcę, który nie podróżuje po świecie, jak inni jego koledzy, lecz poświęca się pracy dla państwa, wprowadzając europejskie reformy i urządzenia. Jedyną rozrywką maharadży są polowania na słonie.

Czwartym królem zostanie maharadża przepięknego kraju **Kaszmir**, wysuniętego najdalej na północ Indyj. Jest to **jeden z najbogatszych władców w całem państwie**.

Najmłodszym z nowokreowanych królów będzie **18-letni maharadża Gwaljoru**, dopiero niedawno uznany za pełnoletniego. Maharadża ten nazywa się Jerzy, tak, jak król angielski. Ród, z którego pochodzi, jest jednym z najbardziej szanowanych w Indjach. Władca ten jest dziedzicznym zwierzchnikiem wojowniczego szczepu Mahrattów. Także Gwaljor należy do najnowocześniej rządzonych prowincyj hinduskich.

Dziennikarze angielscy zdołali zbadać tryb życia najbogatszego człowieka świata, którym jest **Nizam Haiderabadu**. Majątek Nizamu obliczają **na sto miljonów funtów szterlingów**. Taką wartość posiadają tylko jego ruchomości, ponieważ **nieruchomości są poprostu bez ceny**.

W piwnicach pałacu znajdują się skarbce, w których leżą **sztaby złota i srebra wartości setek miljonów**. W sześciu pałacach pilnują **całe kompanje prywatnego wojska** maharadży klejnotów i stosów biżuterji, przewyższających wartością skarbce wszystkich pozostałych maharadżów w Indjach.

Jakkolwiek znany jest już tryb życia Nizama z Haiderabadu, to jednak żaden dziennikarz świata nie zdołał jeszcze dowiedzieć się, **co czyni ten władca ze swojemi prywatnemi dochodami**.

We wszystkich garażach w sześciu pałacach maharadży stoi **50 wspaniałych najnowszych samochodów**, któremi posługują się **wyłącznie jego goście**. Ile razy oczekuje maharadża odwiedzin wybitnych osobistości, wysyła do granicy państwa jeden z tych samochodów wraz ze świtą. Raz oddany samochód pozostaje przez cały czas pobytu gościa do jego użytku. Przyjęcia na dworze maharadży Nizama z Haiderabadu **znane są z przepychu**, przypominającego wschodnie baśnie.

Sam maharadża używa **stale starego, niepozornego samochodu, sprowadzonego do Indyj jeszcze w roku 1927**. Bawiący u niego goście dziwią się niejednokrotnie, dlaczego najbogatszy człowiek świata podróżuje znacznie skromniej, aniżeli członkowie jego dworu.

Podobną skromność okazuje Nizam z Haiderabadu w ubiorach. Przywiązuje się do poszczególnych ubrań, które zwykł nosić **bez przerwy po sześć miesięcy**. Gdy wyjeżdża w podróż po Europie, zabiera z sobą sześć ubrań, lecz niektóre przywozi **nietknięte**. Natomiast jego szatnie, mieszczące narodowe ubiory hinduskie, odznaczają się **fantastycznym przepychem**.

Także sposób odżywiania się maharadży z Haiderabadu odznacza się **wręcz spartańską** prostotą. Nic dziwnego zatem, że ekonomiści i dziennikarze, zajmujący się Indjami, nie mogą rozwiązać **zagadki, na co zużytkowuje najbogatszy człowiek świata swe olbrzymie dochody, wynoszące wyłącznie z podatków jego poddanych około 80 miljonów franków rocznie.**

Natomiast wpływy do skarbu państwa dochodzą do 70 miljonów rupij (ok. 200 miljonów franków), lecz są w całości wydawane na koszta administracji. Budowa kolei i gościńców, wreszcie oświata i utrzymanie garnizonów, prowadzone są z pieniędzy państwowych. **Gdzie zatem podziewają się prywatne dochody najbogatszego człowieka świata** — narazie niewiadomo.

Pociąg pośpieszny opanowany przez bandytów

Z Kankakee donoszą **o niesłychanie zuchwałym napadzie rabunkowym na podróżnych pociągu pośpiesznego Chicago — New Orleans**, jakiego dokonano niedaleko miasta **Kankakee w stanie Illinois.**

W pewnej chwili, gdy pociąg znajdował się w pełnym biegu, **bandyci, których przedtem uważano za spokojnych podróżnych, dobyli rewolwerów, kierując je do współpasażerów. Bandyci wsiedli do pociągu w Chicago. Ponieważ zachowanie ich nie budziło podejrzenia, podróżni, widząc skierowane do siebie rewolwery, sądzili początkowo, że chodzi o zwykły żart. Gdy jednak bandyci uczynili użytek z broni i jednego z podróżnych ciężko ranili, zrozumiano, że jest to prawdziwy napad rabunkowy.**

Po splądrowaniu podróżnych, którym jednakże zrabowali **niewiele ponad tysiąc dolarów, bandyci zbiegli.** Wyskoczyli oni z pociągu przed stacją Kankakee, przez którą przebiegają pociągi ze zmniejszoną szybkością. Naskutek alarmu, uczynionego przez jednego z podróżnych podczas przejazdu pociągu przez Kankakee, **podjęto za bandytami pościg, jednakże dotychczas bezskuteczny.** Stwierdzono tylko, że bandyci po wyskoczeniu z pociągu, **zatrzymali przejeżdżający samochód i kazali się odwieźć w niewiadomym kierunku.**

Piorun strącił samolot

W pobliżu miejscowości **Santo Tome**, w prowincji **Corrientes, uderzył piorun w samolot, odbywający lot z Matto Grosso w Brazylji do Seis de Septiembre w Argentynie.**

Wypadek nastąpił na wysokości kilkuset metrów. Samolot **zapalił się i spadł na ziemię,** ulegając doszczętnemu zniszczeniu. **Pilot i towarzyszący mu mechanik, zginęli w płomieniach.**

Czy mikado jest... bogiem?

Osobliwy spór w Japonji

Walka o teorję Minobe, która odmawia boskości osobie cesarza, przybiera coraz poważniejsze formy. Prof. Minobe **został obecnie wezwany do generalnego prokuratora.** Powszechnie oczekują, że odwoła on swoją teorję, a zarazem **zrzeknie się stanowiska profesora uniwersytetu i mandatu do Izby wyższej.**

Gdyby się to nie stało, wówczas zostałby prawdopodobnie **usunięty z tych stanowisk, a książka jego uległaby konfiskacie.** Minister wojny, Hajaszi, domaga się, aby rząd przywrócił starojapońskie znaczenie cesarza **przez ogłoszenie odpowiedniej deklaracji,** zaznaczając, **że w przeciwnym razie byłby prawdopodobnie zmuszony do złożenia dymisji.**

Handlarz dziewcząt w Singapore

Hermann Boenisch opowiada na łamach jednego z dzienników austrjackich niezwykłą przygodę, jaką przeżył w **Singapore.** Pewnego dnia, jego przyjaciel, porucznik marynarki angielskiej, **Watson,** stojący wówczas na czele policji portowej, zawezwał go do siebie. Wpadł on **na trop malajskiego handlarza żywym towarem** i potrzebował do pomocy kogoś, ktoby był w tych stronach zupełnie nieznany. Boenisch przyrzekł swój współudział i tak opowiada o przebiegu przygody:

„Podejrzewam, — mówił Watson — że głównym przywódcą bandy jest wielki kupiec chiński Taj-Wen-Sen".

„Dobrze, ale co ja mam robić?"

„Czekać! Zna pan mr. **Ellswortha,** plantatora z Labrang i jego małą, tubylczą przyjaciółkę **Melatti? Została ona przed trzema dniami porwana i nie mylę się, sądząc, że znajduje się w szponach chińskiego handlarza.** Pańskiem zadaniem będzie pójście do tego łajdaka, przedstawienie się za właściciela lokalu rozrywkowego z Sumatry. Powie pan, że chce pan kupić dla swego przedsiębiorstwa nowy „towar". Resztę pozostawiam pańskiej pomysłowości. **Niech pan stara się jednak zobaczyć Melatti, w ten sposób zdobędziemy dowody.**

Pojechałem do dzielnicy chińskiej w Singapore samochodem. Wkrótce znalazłem się w **domu handlarza,** w pokoju, umeblowanym zupełnie po europejsku. Odwróciwszy się, stanąłem **przed starszym, grubym Chińczykiem,** który przypatrywał mi się podejrzliwie. Obojętnie przedstawiłem mu cel moich odwiedzin, podkreślając, że skierował mnie do niego jeden z moich przyjaciół. Powiedziałem dalej, że chodzi mi o dziewczęta, mówiące dobrze po angielsku i, że **pieniądze nie odgrywają tu żadnej roli.** Jeśli dziewczyna mi się spodoba, gotów jestem zapłacić za nią każdą sumę.

Ostatnie zdanie **szczególnie spodobało się Chińczykowi.** Kilkakrotnie skinął potwierdzająco głową. Potem zaprowadził mnie przez długi kurytarz **do wielkiej sali.** Usiedliśmy przy niskim chińskim stoliku, przy herbacie. Naprzeciwko nas znajdowało się małe podjum, wyłożone dywanami. Chińczyk klasnął w dłonie i wkrótce **przez podjum zaczęły kolejno przesuwać się dziewczęta.** Wszystkie były ładne. Chińczyk wychwalał jedną po drugiej, ja jednak ciągle milczałem.

Wreszcie Chińczyk powiedział coś mieszaniną holenderskiego i angielskiego języka i na podjum **ukazała się... Melatti.**

Skinąłem głową. Również i Melatti musiała mnie poznać, gdyż nagle zasłoniła twarz rękami... Ona, Melatti, którą mr. Ellsworth otoczył luksusem, która mimo swej ciemnej skóry myślała i działała zupełnie po europejsku, z którą wreszcie tak często rozmawiałem, nie mając odwagi powiedzieć do niej, ani jednego poniżającego słowa, stała teraz przedemną... Zacisnąłem pięści, aby zachować spokój.

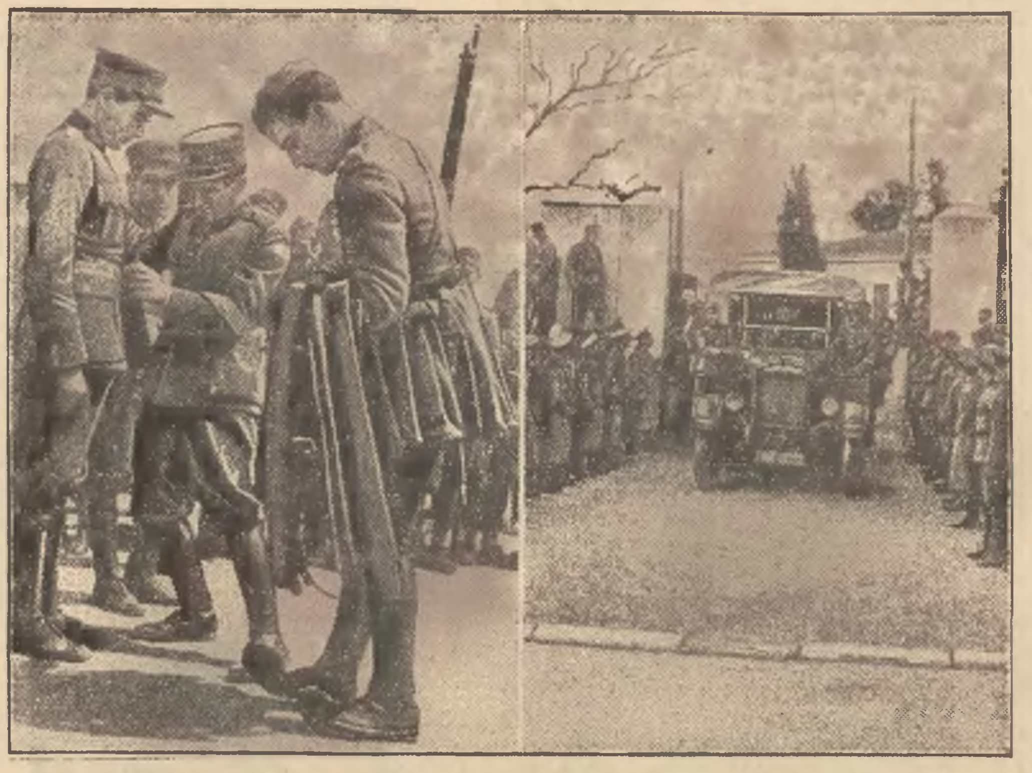
Obojętnie zapytałem o cenę dziewczyny. **„Trzy tysiące dolarów, ani centa mniej, lub więcej!"** — brzmiała krótka odpowiedź Chińczyka. **„Dużo, bardzo dużo pieniędzy!"** — usiłowałem się targować. Ale w środku zdania przerwałem, skronie zaczęły mi bić mocno, nie mogłem zebrać myśli, język odmówił posłuszeństwa. Słowa Chińczyka dochodziły mnie z coraz większej odległości i...

Obudziło mnie silne uderzenie w plecy i głos, który kazał mi wstać. Oślepił mnie blask latarni i powoli udało mi się zebrać myśli i odzyskać przytomność. W głowie jednak huczało mi ciągle. Ręce i nogi miałem bezwładne. **„Wstawaj pan! Już dość pan się wyspał!"** — zabrzmiał znowu znany mi głos.

Wreszcie byłem w stanie rozejrzeć się wokoło. Leżałem na pokładzie **malajskiego żaglowca,** a przedemną stał **porucznik Watson,** otoczony policjantami o ciemnej skórze. Nieco dalej, pomiędzy Malajczykami, stał **Taj-Wen-Sen** z rękami zawiązanemi na plecach. Była głęboka noc, na niebie błyszczały gwiazdy i księżyc skłaniał się już ku zachodowi.

„Gdzie jestem?" — „Niech pan sobie nie łamie głowy, w każdym razie jest pan bezpieczny. Pan Taj-Wen-Sen był tak uprzejmy, że wlał panu do herbaty **kilka kropli narkotyku.** Musiał pan dać po sobie poznać, iż zna pan Melatti. Chińczyk chciał pana usunąć i przerażony, załadował pana wraz **z swoim żywym towarem na statek,** aby uciec. Na szczęście był pan **pod opieką policji,** i **zdołaliśmy przybyć na czas. Melatti uratowaliśmy również.** Jest ona teraz przy szalejącym ze szczęścia Ellsworcie, który jutro złoży panu osobiście podziękowanie."

„Sądzi pan zatem, mr. Watson, że chciano ze mną skończyć? Wie pan co, panie poruczniku? Jeśli pan jeszcze kiedyś będzie miał podobną sprawę, niech— niech pan sobie poszuka raczej kogo innego, a mnie opowie tę historję! Dobrze?"



Wyrokiem sądu wojennego w Atenach 13 oficerów greckich, którzy brali udział w ostatniej rewolucji, zostało skazanych na kary ciężkiego więzienia i degradację. Degradacja odbyła się publicznie, w obecności kilkudziesięciu tysięcy widzów. Na ilustracji widzimy po lewej scenę degradacji, po prawej zaś transport więźniów.

RZEMIOSŁA PRZED PRAWIEKAMI

Pomimo wiadomości, jakie dają nam przebogate działy egiptologiczne muzeów wszechświatowych i prace Jecquiera i innych, każdy rok pracy studjów i badań nad kolebką faraonów przynosi nowe fakty i nowe zagadki.

Jedną z takich zagadek przez długi czas była, a częściowo jest i obecnie, sprawa rzemiosł w starożytnym Egipcie, związana bezpośrednio ze stanem techniki, którego wykładnikiem są zdumiewające budowle i znajdowane wewnątrz nich przedmioty.

Zwyczaj egipski przedstawiania życia i metod pracy zapomocą licznych malowideł i płaskorzeźb, razem z opisami hieroglificznemi staje się dla nas prawdziwą rewelacją.

Na szczególną uwagę zasługują malowidła, przedstawiające sposoby pracy. Są one tak ujęte, że rysunek zawsze przedstawia najciekawszy moment i najbardziej zasadniczy widok obrabianego przedmiotu. Stąd pochodzą nasze w wielu wypadkach dokładne wiadomości o stanie rzemiosł i techniki budowlanej Egiptu.

Szczegółowo np. przedstawiona jest praca złotników, oczyszczanie metali, jego rafinowanie, miechy poruszane nogami, kowadła i młoty kamienne. Niemniej dokładnie przedstawiony jest wyrób waz i naczyń z krzemienia, zapomocą drążenia ich wiertłami metalowemi.

Stolarze dzielili się na trzy kategorie, z których najwyższą była kategorja polerowników. Do wiercenia dziur w drzewie były używane świdry ze smyczkiem, które i dzisiaj mają zastosowanie. Specjalne malowidła pokazują sposób wyginania drzewa, służącego do różnych wyrobów.

Również posiadamy dokładne wiadomości co do budowy statków, których były dwa typy: statki właściwe i łódki papyrusowe, (używane do polowania). Właściwe statki były budowane na stoczniach. Szef robót wyobrażony jest z piórem w jednej i ogromną linją w drugiej ręce. Drzewem używanem, co zaznacza jeszcze Herodot, była akacja, przyczem Egipcjanie budowali swe okręty tak, jak murarze budują mur, układając deski jedna na drugiej i łącząc je kołkami. Po wykończeniu cała budowla była zalewana kleistym płynem dla uszczelnienia.

Do czerpania wody używano żórawia, a później pod koniec XVIII-ej dynastji, zjawia się lewar.

Wyrób szkła sięga najodleglejszych czasów w historji Egiptu, gdyż takie materjały, jak piasek kwarcowy, potasz i soda, znajdowano w obfitości.

Niektóre rodzaje emalji zachowały do dziś dnia tajemnicę swego składu, a imitacje takich kamieni, jak szmaragd i ametyst są wprost zadziwiające.

Porcelana egipska przypomina swym wyglądem wczesne wyroby serwskie.

Niektóre malowidła pokazują znany i obecnie sposób wydymania naczyń szklanych, zapomocą, w tym wypadku, trzciny.

W Egipcie widać już początki wyzwalania się rzemiosł i surogatu wiedzy technicznej z pod kontroli władzy magiczno-religijnej, która, jak wiadomo, miała na nie wiekowy monopol, wyprowadzając instytucję „wtajemniczonych".

Latarnie morskie pustyni

Morze nigdy nie zmienia swego wyglądu. Zawsze powierzchnia jego — mniej lub więcej wzburzona — pozostaje ta sama. A jednak kierowanie okrętami jest sztuką niemałą i od wieków wędrowcom morskim pomagają **latarnie morskie i inne sygnały świetlne** w zachowaniu kierunku i orjentacji.

Inaczej jest **na oceanie piasków pustyni.** Rano przechodziłeś obok wzgórza, wysokości domu; pod wieczór wracasz, a wzgórza, które sobie zanotowałeś jako znak przydrożny — niema. Brak jest w pustyni wszelkich naturalnych drogowskazów, jak i brak zrobionych ręką ludzką, bo wszystko zasypuje wiecznie **ruchomy wędrowiec pustyni: tuman piachu.**

Rząd francuski, cywilizator wewnętrznej Afryki, pierwszy odczuł konieczność zakończenia tego stanu wiecznej niepewności. Największa pustynia świata, Sahara, staje się zwolna terenem komunikacji. Rząd francuski powierzył trzem inżynierom, **inżynierowi Delaplace** i jego dwu asystentom, budowę na pustyni **świetlnych wież orjentacyjnych, na wzór latarń morskich.**

Wieże te staną przedewszystkiem na terenie tak zwanej **„pustyni trwogi",** stanowiącej jedną z części Sahary. Wskażą one drogę przez bezkresne piaski pustyni lotnikom, automobilistom i karawanom na wielbłądach i zasilą ich zapasy wody, pożywienia i paliwa. Każda z tych wież, zbudowanych ze stali i betonu, będzie miała 35 metrów wysokości.

Dzięki trwałości materjału, wieże będą odgrywały **rolę twierdz,** których nie uszkodzą ataki włóczących się po pustyni **band** rozbójników. Zasięg światła obejmie **100 kilometrów.**

Program pracy inżyniera Delaplace i jego dwuch asystentów jest podziwu godny. Ci trzej pionierzy cywilizacji na Saharze przygotowani są **na walkę z przeszkodami każdego rodzaju.** Rząd oddał do ich dyspozycji zaledwie dwutonowe samochody ciężarowe, zapomocą których mają zwieźć **olbrzymie masy stali, cementu, paliwa, narzędzi pracy i środków żywności** poprzez bezkresne piaski pustyni. Przedewszystkiem będą musieli zaopatrzyć się **w olbrzymią ilość wody,** zasilającą ich podczas budowy, zaspakajającą pragnienie robotników, oraz nagromadzić zapasy wody do użytku wędrowców, dla których wieże mają stanowić pewnego rodzaju **techniczne oazy.** Każdy pracownik będzie zmuszony pracować dosłownie **z bronią u boku,** tak napastliwe są bowiem koczownicze bandy Beduinów.

Miejsce, w którem przystąpiono do budowy pierwszej wieży orjentacyjnej w **„pustyni trwogi",** otrzymało nazwę **„tank gazowy numer piąty".** Znajduje się tam już 20.000 litrów benzyny i 5.000 litrów oliwy dla lotników i automobilistów.

Nad bezpieczeństwem ładunku czuwa strażnik arabski **Bu-Adidi,** którego stanowisko jest jednem z najbardziej samotnych na świecie. Raz na trzy do czterech tygodni widuje ludzi, a mianowicie szoferów samochodów ciężarowych, przywożących narzędzia pracy, nowe zapasy materjałów i żywności, oraz wodę. Otrzymuje za to osiem franków francuskich dziennie.

Jego poprzednik zginął na tem stanowisku. **Sprzedawał on wodę przejezdnym w cenie 20 franków** za litr, w nadziei, że obejdzie się bez nowych zapasów aż do ponownego przybycia transportu z Francji. Zdarzyło się jednak, że oczekiwany samochód **spóźnił się wskutek defektu w środku pustyni o 36 godzin, co przypłacił strażnik straszną śmiercią z pragnienia.**

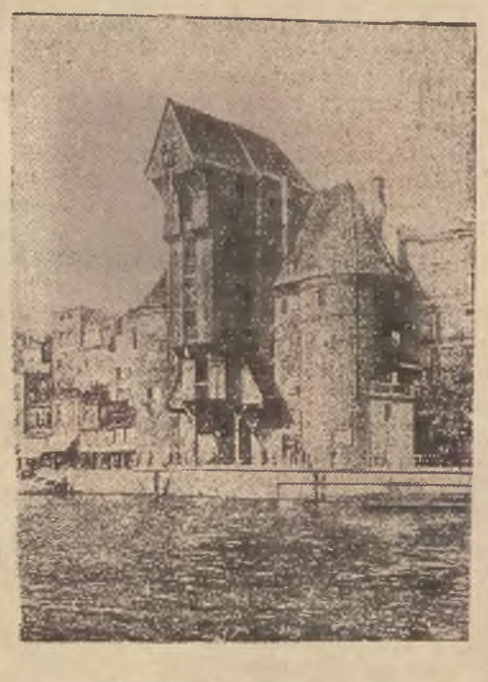
Inżynier Delaplace wytyczył już miejsca pod wieże. Pierwsza stanie w pobliżu **Reggan,** druga pod **Aoulef,** trzecia pod **Tanesruft,** czwartą, która się obecnie buduje, jest właśnie **„tank gazowy numer piąty",** piąta pod **Eessalit,** szósta w pobliżu **Agelok,** siódma obok **Gao** nad **Nigrem** na granicy pustyni. Projektowana jest jeszcze ósma wieża pod **Tacudenit** w „solnej pieczarze", która będzie stanowiła łącznik między Mauretanją a Timbuktu.

Jak ważne są owe posterunki dla lotników, automobilistów, a nawet wędrownych Arabów i Tuaregów, świadczy o tem fakt, że najgroźniejszy ze szczepów **„błękitni Tuaregowie",** przyrzekł inżynierowi Delaplace **pomoc i ochronę,** gdy dowiedział się o celu jego pracy.

Ukorzenie się Błękitnych Tuaregów przed stacją pustynną — stanowi **piękną kartę w historji kolonizacji francuskiej.**



Angielski buchalter H. L. Brook ustanowił nowy rekord światowy przelotu z Australji do Anglji. Brook dokonał tego przelotu samotnie w ciągu 7 dni 19 godzin i 50 minut, bijąc rekord Monrosego. Brook nauczył się latać dopiero dwa lata temu.



Słynny stary spichrz w Gdańsku



15)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. W tym czasie w zakładzie dla pań z arystokracji przy klasztorze N. M. P. przełożona, mateczka Anna, proponuje młodej baronównie Gryzeldzie von Ronach objęcie posady wychowawczyni małej córki hr. Treuenfels, 5-letniej Gildy. Gryzelda zgodziła się i przybyła do zamku. Mała hrabianka pokochała ją bardzo, jednakże kuzynka hrabiego, Beata, kochająca się w hr. Treuenfelsie, poczuła do niej nienawiść. Gryzelda zainteresowała hrabiego bardzo.

* * *

Hrabia stał przed portretem i przyglądał mu się w zadumie. Tymczasem zgóry nadeszły Gryzelda z Gildą, trzymając się za ręce.

Hrabia, ujrzawszy je, zwrócił się do córki:

— Gildo, chodź tutaj.

Dziewczynka w podskokach podbiegła do ojca.

— Kto to jest? — zapytał hrabia.

Gilda w zachwycie złożyła rączki.

— Mamusia! Ach, Gryzeldo, chodź i zobacz, to jest portret mamusi.

Gryzelda zbliżyła się. Hrabia Harro spojrzał na nią, a Gryzelda z jego wzroku poznała odrazu, że portret ten wzbudził w nim ponure wspomnienia.

Gryzelda ujęła dziecko w ramiona i stanęła blisko portretu, mając Gildę przed sobą.

— Jak to dobrze, Gildo, że teraz będziesz mogła widzieć twoją kochaną mamusię na tym pięknym portrecie. Nigdy jej przez to nie zapomnisz i będziesz mogła pójść do niej, kiedy tylko zechcesz, — powiedziała cicho.

W twarzy hrabiego coś drgnęło, zdawało się, że chciał coś powiedzieć, ale zacisnął tylko zęby i oddalił się. Jakieś przykre wspomnienie musiało go nawiedzić.

Gryzelda ujęła Gildę za rączkę i także się oddaliła. W tej samej chwili nadeszła z gospodarskich zajęć hrabianka Beata. Słyszała głosy hrabiego i Gryzeldy i przybiegła zobaczyć, co się dzieje.

Nagle stanęła zupełnie niespodzianie przed portretem nieboszczki hrabiny. Drgnęła na całem ciele i przerażenie wyrwało jej okrzyk z gardła. Zdawało jej się w pierwszej chwili, że widzi przed sobą żywą hrabinę.

Hrabia Harro i Gryzelda usłyszeli okrzyk i szybko zawrócili, myśląc, że się coś Beacie przydarzyło.

Ujrzeli wtedy hrabiankę, jak blada i drżąca stała oparta o poręcz schodów.

— Co ci się stało, Beato? — zapytał hrabia, szybko podchodząc do kuzynki.

Hrabianka opuściła wzdłuż ciała dłonie, któremi przesłaniała pobladłą twarz.

— Nic, nic, Harro, ja... Ja tylko nie zauważyłam portretu, — powiedziała stłumionym i ochrypłym głosem ze zdenerwowania.

— Taka się stałaś nerwowa i lękliwa, Beato. Nigdy taką nie byłaś. Nie miałaś wogóle zrozumienia dla tego rodzaju usposobień ludzkich. No, ale też ostatnie przejścia w tym domu mogły uczynić człowieka nerwowym, — powiedział hrabia uspokajająco.

Tymczasem hrabianka zdołała się już opanować. Uśmiechnęła się nawet.

— To nic, Harro. Widzisz, śpieszyłam się bardzo i o mało nie przewróciłam portretu. To samo może się zdarzyć komuś ze służby i dlatego lepiej będzie, jeżeli odrazu każesz przenieść go do galerji obrazów na jego właściwe miejsce.

— Tak, zaraz to załatwię.

I natychmiast zarządził, by obraz przeniesiono.

Gryzelda dobrze zaobserwowała całą tę scenę. Badawczo przyglądała się Beacie. Jakie to dziwne, że portret hrabiny takie zrobił na hrabiance wrażenie. Z jakim lękiem i grozą patrzała w twarz portretu.

Dopiero kiedy obraz został zabrany, hrabianka Beata odetchnęła.

Hrabia Harro oddalił się znowu, a Gryzelda z dzieckiem poszły do ogrodu, gdyż był piękny, słoneczny dzień i lekcje mogły się odbyć na dworze.

Baronówna była po tem zajściu bezprzecznie nieco roztargniona, ale opanowała się natychmiast, nie chcąc dać dziecku poznać po sobie, że myśl jej pracuje nad czemś usilnie.

Gryzelda spotkała się z hrabią i hrabianką Beatą dopiero przy obiedzie. Hrabianka Beata była ożywiona jak nigdy, żartowała na temat swojej nerwowości i nawet siliła się na swobodną uprzejmość w stosunku do Gryzeldy, ale baronówna nie uznawała nierównych usposobień i była tak samo powściągliwa i spokojna, jak wymagało codzienne zachowanie hrabianki Beaty.



...Ukryła się za portjerą, żeby podsłuchiwać...

Kiedy po obiedzie baronówna wstała, jak zwykle, by odprowadzić dziecko na spoczynek, hrabia zwrócił się nagle do niej:

— Proszę, niech pani przyjdzie później, gdy pani położy małą, do mego gabinetu. Przygotowałem plan zajęć dziecka i chciałbym, żeby po świętach rozpoczęła z nią pani normalną naukę.

Gryzelda skinęła głową.

— Dobrze, panie hrabio, przyjdę.

I gdy tylko położyła Gildę, poszła do hrabiego. Nie zauważyła wcale, że hrabianka Beata towarzyszyła jej, jak czarny cień i ukryła się za portjerą, żeby podsłuchiwać.

ROZDZIAŁ 15.
WIARA W NIEWINNOŚĆ

Hrabia Harro stał oparty o biurko, kiedy weszła Gryzelda. Szybko zwrócił się do niej, i baronówna zauważyła znowu na jego twarzy bolesny grymas. Hrabia wskazał jej krzesło:

— Proszę, niech pani siądzie. Zabiorę pani trochę więcej czasu, gdyż muszę z panią dokładnie omówić wszystko, żeby pani nie miała już żadnych wątpliwości, jakie wytyczne chcę pani dać w nauczaniu i wychowaniu mojej córki, — powiedział po chwili.

— Proszę swobodnie rozporządzać moim czasem — odpowiedziała Gryzelda.

Potem z całą swobodą prawdziwej damy usiadła, nie czekając, aż uczyni to hrabia i traktując to jako rzecz zrozumiałą samo przez się. A hrabia, zachwycony jej sposobem bycia, sięgnął po kartkę z notatkami, która leżała na biurku i zaczął odczytywać nakreślony przez siebie plan nauki dla swojej córki.

Kiedy już skończył, powiedział, kładąc spowrotem kartkę na biurku:

— Tak więc sobie to wszystko wyobrażam, czy ująłem to zrozumiale dla pani i czy zgodnie z jej zamierzeniami?

— W zupełności, panie hrabio, i zapewniam pana, że będę się ściśle stosować do pańskich wskazówek.

Hrabia spojrzał na nią, uśmiechając się zlekka.

— Ściśle nie, tego wcale nie wymagam. Nie chcę, żeby pani pracowała jak według jakiegoś szablonu.

Gryzelda także uśmiechnęła się i rozweselona spojrzała na niego.

— Orjentuję się doskonale i wiem, o co panu hrabiemu idzie. Nie uznaję szablonów. Byłoby wprost stratą niepowetowaną, gdyby się chciało tak żywą, promienną istotę, jaką jest Gilda, wcisnąć w jakiś szablon.

— Pani też nie była wychowywana według szablonu, prawda? — zapytał hrabia, nie spuszczając wzroku z jej promiennej twarzyczki.

Gryzelda potrząsnęła głową.

— Ja wogóle nie byłam wychowywana! Moja chorowita matka nie była w stanie wpływać na moje żywe usposobienie, i całe wychowanie moje ograniczało się do otaczania mnie czułą, pełną miłości opieką. A mój ojciec, póki był w czynnej służbie, także nie miał czasu dla mnie. Pozostawiono mnie samej sobie. I doszłam do wniosku, że muszę sama uważać na siebie. Miłość do moich rodziców była moją najlepszą kierowniczką. Ze względu na spokój i zadowolenie mojej matki, starałam się być tak dobrą i pilną, jak tylko potrafiłam. I sama sobie wyznaczałam kary za najmniejsze uchybienia.

W zadumie spoczywało spojrzenie hrabiego na jasnem obliczu Gryzeldy.

— Powiedziała pani pierwszego dnia swego pobytu tutaj: Miłością wszystko można osiągnąć. Bardzo mi się to podobało. Pani napewno mówiła to z własnego doświadczenia.

Hrabia pomyślał przytem, czy ta promienna istota ofiarowała już komuś swoje serce.

Gryzelda odpowiedziała spokojnie:

— Najprawdopodobniej! W każdym razie wiem, że moi rodzice wszystko osiągnęli u mnie swoją dobrocią i miłością i że właśnie najlepszą mistrzynią jest miłość. Naturalnie, wiedzy naukowej nie mogłam sama posiąść i dlatego pobierałam lekcje u nauczyciela, który służył mi także za wzór, jak powinno się obchodzić z dziećmi przy nauczaniu.

— Pragnąłbym, żeby moja córka w całej pełni korzystała z pani doświadczeń życiowych. Ona także, gdy podrośnie, będzie miała do zwalczenia niejedno ciężkie zagadnienie losu — jeżeli nie stanie się jakiś cud.

Przy ostatnich słowach twarz hrabiego znowu spochmurniała.

Gryzelda wiedziała, co hrabia ma na myśli, i popatrzywszy na niego spokojnym i mocnym wzrokiem, powiedziała stanowczym głosem:

— Taki cud może się stać każdej chwili.

— A czy wie pani, jakiego cudu oczekuję?

Gryzelda zaczerpnęła głęboko oddechu, nie odrywając wzroku od jego twarzy.

— Tak, tym cudem ma być dowód pańskiej niewinności, — powiedziała z siłą.

Hrabia drgnął mocno, zacisnął dłonie wokoło poręczy fotelu, na którym siedział. Potem pochylił się naprzód i spojrzał w jej oczy płomiennym wzrokiem.

— Mojej niewinności? A skąd pani wie, czy jestem winny, czy niewinny?

Gryzelda złożyła mocno dłonie.

— Pyta mnie pan, skąd we mnie wiara w pańską niewinność. Otóż wierzę w nią głęboko, w przeciwnym razie nie znajdowałabym się w pańskim domu. Gdybym w najmniejszym stopniu wątpiła, to przedewszystkiem nie mogłabym wychowywać pańskiej córki. A z moją wiarą w sercu zdołam, mam nadzieję, wychować pańską córkę w przekonaniu o niewinności jej ojca i zahartować ją do walki z niesprawiedliwością losu.

Ręce hrabiego drżały zlekka, a twarz jego zbladła ze wzruszenia.

— Skąd u pani taka głęboka wiara w moją niewinność? — powiedział ochrypłym głosem.

Gryzelda zarumieniła się, ale spokojnie wytrzymała jego spojrzenie.

— Mateczka Anna dużo mówiła mi o panu jeszcze wtedy, kiedy pan był uwięziony. A ona tak gorąco wierzyła w pańską niewinność! Widziałam też pańską fotografję u mateczki Anny i powiedziałam sobie: to nie są oczy skrytobójcy. I dlatego przybyłam tu z przekonaniem o pańskiej bezwzględnej niewinności. A teraz, kiedy poznałam pana, stało się dla mnie wprost niezrozumiałe, jak mógł ktokolwiek wątpić o pańskiej niewinności. Znam także cały przebieg tego tragicznego zdarzenia. Czy mogę o tem mówić?

Hrabia skinął tylko głową i patrzał na nią płomiennym wzrokiem. Widział ją przed sobą nie jako obcego człowieka, ale jak kogoś, kto jedynie był zdolny uleczyć jego zbolałą duszę.

Gryzelda ciągnęła:

— A więc wiem, że pan ostatniego wieczora przed śmiercią żony był bardzo zdenerwowany, doprowadzony do ostateczności i gdyby pan był bardziej porywczy i gwałtowny, to nie byłoby nic dziwnego, gdyby pan popełnił coś, czegoby pan mógł żałować całe życie. Ale nigdy nie byłby pan zdolny do zbrodni i to tak podstępnej.

Dlaczego takie trudności?

P. Fr. Kuska z Piotrowic, powiat Wadowice wpłacił na poczet podatku dochodowego za rok podatkowy 1929 kwotę 14 zł. — Ponieważ — jak się okazało później — podatku tego nie był obowiązany uiszczać, zrobił rekurs. **Komisja odwoławcza rekurs uwzględniła.** P. Kuska wniósł podanie o przepisanie mu tych pieniędzy na poczet podatku gruntowego. Mimo upływu szeregu miesięcy, podanie nie zostało załatwione. Otrzymawszy nakaz płatniczy na podatek gruntowy, p. Kuska uiścił kwotę należną do wpłacenia — mniej te 14 zł. — które mu skarb winien. Tymczasem urząd skarbowy w Wadowicach upomina się nadal o zapłacenie reszty, doliczając do tego koszta upomnienia.

A przecież urząd skarbowy powinien w tym wypadku iść na rękę solidnemu płatnikowi.

Rozstrzygnięcie konkursu

Na skutek ogłoszonego **konkursu** w grudniu ub. roku: 1) **na opis gospodarowania w gospodarstwie karłowatem** (formularz Nr. 4), oraz 2) **na opis pracy gospodyni wiejskiej w gospodarstwie karłowatem** (formularz Nr. 5) — Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. otrzymał około 1000 wypracowań. Wobec tak licznego i bogatego materjału Związek podaje do wiadomości, iż rozstrzygnięcie konkursu i rozdanie nagród nastąpi nie wcześniej, **jak przy końcu maja bież. roku.**

Wpisy do szkoły dla głuchoniemych

Wpisy do Publicznej Szkoły dla Głuchoniemych w Krakowie Pl. Wolnica 1, **trwają od 1 kwietnia do 10 maja** br., codziennie od godz. 11—1 i od 4—6 z wyjątkiem niedziel i świąt. Do szkoły przyjmuje się młodzież po ukończeniu 7-mego roku życia. Dla młodzieży zamiejscowej jest przy szkole Internat. Przy wpisach należy przedłożyć wyciąg z ksiąg urodzin dziecka i świadectwo szczepienia ospy. Bliższych informacyj udziela kierownictwo szkoły.

Kto chce mieć letników

niech poda swój dokładny adres, ceny i inne szczegóły pod adresem: BIURO INFORMACYJNE LETNISK I UZDROWISK POLSKICH KATOWICE, STAWOWA 3.

Z żałobnej karty

Ś. P. JÓZEF MAJKA.

Dnia 28 lutego zmarł w Grądach, powiat Dąbrowa **ś. p. Józef Majka,** niestrudzony bojownik od szeregu lat pracował na niwie ludowej, był człowiekiem o pięknym, niezłomnym charakterze. Pomimo rozmaitych szykan dzielnie wytrwał do ostatniej chwili życia przy sztandarze ludowym. Interesował się żywo ruchem młodzieży. Jego przeszłość była nieskazitelna, to też pozostawił po sobie szacunek i głęboki żal. Odszedł jeden z tych, których hasłem jest sprawiedliwość. Był czytelnikiem prawie wszystkich pism ludowych. — Zmarły przeżył 51 lat. Osierocił żonę, 5 córek i 2 synów. Pogrzeb odbył się w Bolesławiu, ludność wzięła gremjalny udział. Śpij, szermierzu sprawy ludowej, niech Ci ziemia lekką będzie. St. W. B.

Śp. WOJCIECH DZIADUŚ.

Dnia 2 marca odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku **ś. p. Wojciecha Dziadusia** z Ujezny, pow. Przeworsk. Był to przepiękny typ chłopa i ludowca, o duszy tak szlachetnej, że niemal anielskiej: niepospolity umysł, znaczny dorobek pracy społecznej (zwłaszcza wśród młodzieży) łączył ze skromnością i niewysuwaniem siebie samego, o czem dziś nie sposób bez wzruszenia wspominać. Cieszył się powszechnem uznaniem w Ujeźnie i okolicy. W ostatnich wyborach gromadzkich, dwa razy wybierano go sołtysem, władza jednak nie zatwierdziła tego nieugiętego ludowca na to stanowisko, które współobywatele ś. p. Dziadusia chcieli mu powierzyć w dowód szacunku i zaufania. Był to zarazem człowiek bardzo religijny, katolicyzm jego był głęboko pojęty i objawiający się w czynach ofiarnych, w wielkiej miłości bliźniego i pracy nad polepszeniem doli współbraci. Pogrzeb jego był jedną wielką manifestacją uczuć chłopów z Przeworszczyzny dla tego przedwcześnie zmarłego działacza ludowego.

Cześć Jego pamięci! R. B.

25 lutego br. zmarł w Nowowoli pod Piasecznem woj. warsz. **śp. Lichocki Michał,** sekretarz koła Młodzieży Wiejskiej, członek S. L., a syn prezesa miejscowego koła S. L. i radnego gminy Jana Lichockiego.

Zwłoki zmarłego odprowadzały na cmentarz w Piasecznie liczne rzesze młodzieży z Kół Młodzieży Wiejskiej, maszerujące w czwórkach i ludowcy z okolicznych gmin, oraz straż ogniowa, której był zast. naczelnika.

Śmierć zabrała nam jednego z dzielnejszych społeczników. Gruźlica płuc, której nabawił się w czasie służby wojskowej, zniszczyła to młode życie.

Imieniem Maz. Związku Młodzieży Wiejskiej przemawiał nad grobem **kol. Rasak**, a w imieniu organizacji S. L. **Kasperlik**. Ponadto w imieniu zarządu powiatowego S. L. pożegnał zmarłego prezes p. M. **Stolarczyk.**

Orkiestra strażacka żałobnie po raz ostatni zagrała Mu nad trumną, a chór młodzieży z Zawad, gm. Wilanów i okolicy pożegnał go pieśnią: W Mogile ciemnej.

Cześć Jego Pamięci!

Pół tysiąca lat więzienia

W pobliżu fortu Worth aresztowano Raymonda Hamiltona, który nosił ostatnio nazwę *„wroga publicznego nr. 1-szy“.* Hamilton, sprawca szeregu napaści na banki, ścigany był w ostatnich latach przez sądy 6-ciu południowo - zachodnich stanów, *które skazały go za napady bandyckie ogółem na 263 lata więzienia.* Osadzony w więzieniu w r. 1933 Hamilton zdołał w styczniu 1934 wydostać się z więzienia, zabijając przytem jednego ze strażników. W kwietniu Hamilton został ponownie aresztowany i skazany na śmierć. W lipcu jednak zdołał raz jeszcze umknąć z więzienia, a w lutym 1935 r. *włamał się do arsenału w Beaumont, skąd zabrał 8 karabinów i kilka tysięcy nabojów.*

Reklamacje pocztowe

Z dniem 1 marca br. zaprzestaliśmy wysyłki „Piasta“ zapomocą adresów, nalepianych na gazecie, natomiast wysyłamy obecnie zapomocą t. zw. „Kart Prenumeraty“, t. j. wykazów czytelników.

Wykazy czytelników otrzymuje każdy urząd pocztowy i odpowiednią ilość gazet, którą winien rozdzielić między naszych prenumeratorów.

Kto więc nie otrzyma gazety — winien w pierwszym rzędzie udać się do urzędu pocztowego i tu zażądać sprawdzenia, czy jego nazwisko znajduje się na liście prenumeratorów, czy też nie. O ile nazwisko reklamującego znajduje się na wykazie pocztowym, t. j. na „Karcie Prenumeraty“ — to należy się bezwzględnie domagać od urzędu pocztowego wydania gazety. Jeżeli natomiast na wykazie nazwisko reklamującego nie figuruje — winien wnieść reklamację do Administracji „Piasta“.

Jeszcze raz podkreślamy, że przed wniesieniem reklamacji należy przedewszystkiem sprawdzić w urzędzie pocztowym, czy nazwisko reklamującego znajduje się na „Karcie Prenumeraty“, czy też nie. **Administracja.**

Nowa pożyczka wewnętrzna

Trwający kryzys gospodarczy i związane z nim bezrobocie, oraz ogólny zastój w przemyśle i handlu wymagają pewnych radykalnych posunięć. W pierwszym rzędzie chodzi o zdobycie większych kapitałów, któreby można uruchomić dla uskutecznienia całego szeregu inwestycyj, mogących z jednej strony, choć w części zaspokoić gwałtowne potrzeby naszego życia gospodarczego (regulacja rzek, budowa dróg i t. d.), z drugiej zaś strony dać pracę bezrobotnym i ożywić zainteresowane w tych robotach przemysły.

Pożyczka jest 3%-owa. Procent to stosunkowo niski, jak na nasze stosunki, lecz równocześnie kwotę wykupu ustalono o 20 do 30% wyższą, gdyż po 10 latach skarb rozpocznie wykup tych obligacyj, płacąc po zł. 120.— za 100, następnie po zł. 125.—, a wkońcu po zł. 130.— Oczywiście w ten sposób stopa procentowa faktycznie wzrasta. Pozatem bardzo wysokie premje od 500.000 zł. począwszy, przy trzykrotnem corocznem ciągnieniu, czynią z nowego papieru bardzo popularną premjówkę, przyciągając wszystkich tych, których nęci pewien hazard. Oczywiście hazard ten w tym wypadku jest bez ryzyka, gdyż w każdym razie każdy otrzyma spowrotem wyłożone pieniądze z ustalonym procentem i nadwyżką wykupową.

Jeszcze jednym momentem przyciągającym jest możność wpłacenia połowy należności za tę pożyczkę obligacjami Pożyczki Narodowej. Już samo to pociągnięcie powinno dać gwarancję powodzenia Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Jest to zupełnie zrozumiałe. Pożyczka Narodowa, subskrybowana imiennie, jest typowym papierem „zamurowanym“, którego bez wielkich trudności nie można się wyzbyć. Zamieniając ją na nowy, wydawany na okaziciela, papier, który w krótkim czasie wejdzie do wolnego obrotu, każdy może szybko upłynnić sobie dowolną gotówkę, a więc i tę kwotę, którą wydał na zakup Pożyczki Narodowej.

Jest to bardzo ważne dla świata gospodarczego, a zwłaszcza dla całego świata pracowniczego. Nowa pożyczka jest tak skonstruowana, że niewątpliwie będzie ją można w każdej chwili łatwo zbyć na rynku giełdowym. Nadwyżka wykupu, a zwłaszcza premje, utrzymają bezwątpienia wysoki kurs tego nowego papieru. Doświadczenie z t. zw. „dolarówką“, której kurs stale jest dużo wyższy od ceny nominalnej, mówi samo za siebie.

Oczywiście nie wszyscy będą mogli zamienić Pożyczkę Narodową na nową Pożyczkę Premjową. Do konwersji tej może być dopuszczone najwyżej 150 miljonów obligacyj Pożyczki Narodowej, gdyż przy subskrybcji Pożyczki Inwestycyjnej, najwyżej w 50%-ach przyjmowana będzie Pożyczka Narodowa. Reszta musi być wpłacona gotówką.

Przypuszczalnie zatem ogólna kwota nominalna Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej wynosić będzie około 300 miljonów, przyczem ustalona ilość i wysokość wygranych, których ciągnienie odbywać się będzie trzy razy na rok, odnosić się będzie do każdych 100 miljonów zł. nominału pożyczki.

Do powodzenia Pożyczki przyczyni się niewątpliwie i to, że rozpisana jest w złotych w złocie, a nabywać ją będzie można na szereg drobnych rat miesięcznych.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	60 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej	3 zł	Cała strona 6-szpaltowa po tekście	350 z
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	25 gr	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	450 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50 % drożej.	
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	50 gr	Cała strona tytułowa	600 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu!**

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast“, Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Matysik.**
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia“, Sp. Akc. w Katowicach.